

SŁOWO

Wilno, Czwartek 14 lipca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarza 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szczerba 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIKOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorski 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
 LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Katuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9
 SWIR — ul. 3-go Maja 5
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Przenumerata miesięczna z odświeżeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—mu 20 groszy. CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadestane 40 gr. W nch świątecznych oraz z prowincji 0.25 proc. drożej. Zagraniczne 0.50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe 0.25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Oplata pocztowa niszczona trysem. Redakcja rekwizytów niezamówionych nie wstraca.

Rozwiązanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA 13 VII. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu, które rozpoczęło się o godz. 4-ej popołudniu sen. Janta Polczyński (Ch.N.) przedwyszkstem zreferował imieniem komisji spraw zagranicznych i wojskowych Senatu projekty ustaw w sprawie ratyfikacji szeregów międzynarodowych konwencji. Wszystkie ustawy ratyfikacyjne Senat bez dyskusji uchwalił. W dalszym ciągu senator Kasznica (Ch. N.) imieniem komisji administracyjnej i samorządowej postawił wniosek w sprawie przekazania tej komisji projektu ustawy o zmianie niektórych przepisów, obowiązujących na obszarze województwa Pomorskiego i Poznańskiego w przedmiocie postępowania dyscyplinarnego przeciwko urzędnikom niesędziowskim, celem szczegółowego rozpatrzenia projektu sejmowego. Wniosek ten bez dyskusji uchwalił.

Następnie sen. Buzek (Piast) imieniem komisji skarbowo-budżetowej zreferował projekt ustawy skarbowej o zmianach w budżecie na rok 1925. Przy sposobności referent szczegółowo omawiał ustawy budżetowe, obowiązujące zagranicą i u nas. W dyskusji przemawiał sen. Wozniak (Wyzw.), który wypowiedział się przeciw ustawie. W głosowaniu projekt ustawy przyjęto bez zmian.

Bez zmian również przyjęto na podstawie sprawozdania przedłożonego przez sen. Krzyżanowski (Kl. Pracy) imieniem komisji skarbowo-budżetowej projekt ustawy o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe oraz o niektórych zmianach w ustawie skarbowej z dnia 22 marca 1927 r.

Na porządku dziennym pozostał jedynie ostatni punkt, mianowicie sprawozdanie komisji konstytucyjnej o projekcie ustawy w sprawie zmiany niektórych przepisów art. 26 Konstytucji Rzeczypospolitej. Z chwilą, gdy przewodniczący marszałek Senatu Trampczyński ogłosił przystąpienie do tego punktu, obecny na ławach rządowych p. min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski poprosił o głos. P. minister wszedł na trybunę i odczytał pismo p. Prezydenta rozwiązujące nadzwyczajną sesję Senatu.

List min. Czechowicza.

WARSZAWA, 13 VII. PAT. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do dalszych obrad nad wnioskami poselskimi, dotyczącymi gospodarstwa położenia ludności w państwie. Na ostatnim swem posiedzeniu komisja postanowiła upoważnić przewodniczącego do zwrócenia się pisemnie do p. Ministra skarbu z prośbą o przybycie na posiedzenie komisji i złożenie wyjaśnień w sprawie ustalenia źródeł pokrycia wydatków, jakiego wynikały wskutek ewentualnego przyjęcia wniosków. Na wstępie dzisiejszych obrad przewodniczący pos. Rymar odczytał nadesłane na ręce jego pismo p. ministra skarbu Czechowicza w odpowiedzi na wystosowane do niego zaproszenie. List oświadczył:

Mam zaszczyt zawiadomić Pana Prezesa, że w tonie rządu toczą się obecnie narady, które mają na celu ustalenie w najbliższym czasie stanowiska całego rządu w najbardziej aktualnych sprawach: 1) bilansu handlowego, 2) poprawy bytu funkcjonariuszów państwowych. Aż do czasu zajęcia przez rząd definitywnego stanowiska w tych sprawach, co według przewidywań moich nastąpi w najbliższych dniach, nie mógłbym złożyć komisji budżetowej Sejmu wiążących oświadczeń w imieniu całego rządu. O chwili, kiedy to będzie mogło nastąpić, nie omieszkać Pana Prezesa zawiadomić. Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i poważania, (—) Czechowicz.

Po dłuższej dyskusji, jaka się wywiązała nad oświadczeniem p. Ministra skarbu, na wniosek pos. Lypa-czewicza (Wyzw.) większością głosów postanowiono odroczyć dyskusję nad wnioskami, dotyczącymi ekonomicznego położenia ludności na kilka dni, przyczem upoważniono przewodniczącego komisji do porozumienia się z p. Ministrem Skarbu,

Zarządzenie o rozwiązaniu Sejmu.

WARSZAWA, 13—VII. PAT. Dnia 13 lipca 1927 roku o godz. 9 wiecz. przybył do Sejmu sekretarz Prezesa Rady Ministrów por. Załwilchowski i doręczył p. Marszałkowi Sejmu Ratajowi następujące zarządzenie Pana Prezydenta: Na podstawie art. 25 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu. Spała 13 lipca 1927 roku Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) J. Piłsudski.

Zarządzenie o rozwiązaniu Senatu

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Senatu: Na podstawie art. 37 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Senatu. Warszawa, dnia 13 lipca 1927 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Józef Piłsudski.

Jak nastąpiło rozwiązanie Sesji Senatu.

WARSZAWA, 13.VII (tel. wł. Słowa). Dziś o godz. 5 m. 30 otworzone zostało posiedz. Senatu. Na ostatnim punkcie porządku dziennego znajdowała się sprawa zmiany konstytucji uchwalonej przez Sejm, a polegającej na nadaniu izbom parlamentarnym prawa rozstrzygania się własną uchwałą. Po stwierdzeniu, że na sali jest quorum t. j. 2/3 senatorów potrzebne do zmiany konstytucji Marszałek Trampczyński udzielił głosu referentowi senatorowi Thulie. W tej chwili z ławy rządowej podniósł się minister Składkowski i poprosił o głos. Generał Składkowski wszedł na trybunę i odczytał rozporządzenie podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, zamykające nadzwyczajną Sesję Senatu. Wobec tego faktu Marszałek senatu ogłosił zamknięcie sesji Senatu trzykrotnym stuknięciem łaską marszałkowską. Rozwiązanie Sesji Senatu w pominięciu Sejmu jest wyrazem poglądu Rządu, który uważa, że zmiana konstytucji w kierunku nadania izbom prawa rozstrzygania się własną uchwałą nie jest podyktowane względami mającymi na uwadze uzdrowienie prawnego ustroju Państwa, lecz ma charakter demonstracji przeciw rządowej.

Przypuszczenia „Gazety Porannej“

WARSZAWA, 13.VII. (tel. wł. Słowa). Po rozjeździe się pogłosek o zamknięciu sesji Senatu na miesiąc pojawił się dodatek nadzwyczajny Gazety Porannej, w którym mowa jest, że zamknięcie sesji Senatu podjęte w konsekwencji zamknięcia sesji Sejmu, gdyż w tych warunkach obrady byłyby bezcelowe. Gazeta Poranna podaje w formie przypuszczenia, że Rząd zwoła Sejm i Senat dopiero w jesieni

Wydalenie obywateli sowieckich z Anglii.

LONDYN, 13. VII. Pat. W mowie wygłoszonej w Twickenham minister spraw wewnętrznych Hicks między innymi wspominał, że jest zajęty obecnie kwestią, którzy z pośród obywateli sowieckich, przebywających w Londynie powinni być wydalen z granic Anglii, którzy zaś mogliby być ewentualnie pozostawieni. Dotychczas wydano 31 osób, należących do składu personelu ambasady rosyjskiej w Londynie oraz prawie wszystkich członków sowieckiej delegacji handlowej. Natomiast co się tyczy funkcjonariuszy rosyjskiego towarzystwa handlowego „Arcos“ to ta sprawa będzie bardzo drobiazgowo badana przez ministerstwo spraw wewnętrznych oraz osobiście przez ministra.

Clemenceau powraca do zdrowia.

PARYŻ, 13.VII. PAT. Dziennik donoszą, że jak się zdaje Clemenceau powrócił do zdrowia. Po zakończeniu obratu rekonwalescencji ma on się udać do Wandei.

Druszyłowski miał wysadzić katedrę Westminster (?)

MOSKWA, 13. VII. Pat. W procesie przeciwko Druszyłowskiemu wielkie wrażenie wywołał punkt oskarżenia, według którego Druszyłowski miał brać udział w spisku, mającym na celu wysadzenie w powietrze katedry westminsterskiej. Panuje ogólne zaniepokojenie, co do tego, czy wyrok śmierci zostanie wykonany, czy też zamieniony na dożywotnie więzienie.

Japonia przeciwko rozbrojeniu.

TOKIO, 13. VII. Pat. Agencja Reuters dowiaduje się, że źródła godnych zaufania, że delegaci japońscy na konferencję trzech mocarstw w Genewie zdecydowani są raczej wycofać się z konferencji niż zgodzić się na jakakolwiek propozycję, pociągającą za sobą zmniejszenie zbrojeń. Wrazie wycofania się z konferencji delegacji japońskiej pozostałoby w Genewie w charakterze obserwatorów podobnie, jak przedstawiciele Francji i Włoch.

Wojska japońskie w Chinach.

PEKIN, 13.VII. PAT. Rząd wystosował notę do poselstwa japońskiego, wyrażającą zdziwienie, iż protest rządu chińskiego przeciwko wysłaniu wojsk japońskich do Tsing-Tao nie znalazł żadnego posłuchu. Wręcz przeciwnie. W ślad za wojskami wysłanymi do Tsing-Tao wysłano inne oddziały japońskie do Tai-Nan-Fu. Nota zaznacza, że rząd japoński dopuścił się w tym wypadku pogwałcenia traktatu oraz naruszenia suwerenności chińskiej. W konsekwencji rząd chiński domaga się niezwłocznego wycofania wojsk japońskich z Tsing-Tao i Tai-Nan-Fu, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż otrzyma w tej sprawie szybki i zadowalający odpowiedź.

W oczekiwaniu sprawozdania Focha.

BERLIN, 13—VII. PAT. „Vorwärts“ donosi z kół dobrze poinformowanych, że aljanci rzeczoznawcy wojskowi, którzy dokonali weryfikacji zburzonych twierdz wschodnich przygotowali prócz sprawozdania oficjalnego specjalne sprawozdanie dla komitetu wojskowego wersalskiego, w którym opisują szczegółowo obserwacje dokonane podczas oględzin. Oczekiwają więc należy, że w ciągu najbliższych tygodni zbierze się konferencja Ambasadorów, aby wysłuchać sprawozdania marszałka Focha w tej sprawie.

Jerozolimie grozi ruina.

JEROZOLIMA, 13—VII. PAT. W okolicach nawiedzonych przez trzęsienie ziemi panuje panika. Wielu kościołom i meczetom grozi zawalenie się. Nabożeństwa odbywają się pod gołym niebem. Liczba ofiar wynosi podobno 540 osób.

Niemiec o Wilnie.

Wilno nazwał Soden miastem Piłsudskiego; subtelną charakterystykę Piłsudskiego skreślił p. Soden) przed rokiem, pokrótce powtórzył ją teraz, przedstawiając Marszałka, jako Pojaka nawskróś kresowego, w którym wcieliły się irracjonalne pierwiastki duszy polskiej. A te wzmaga zawsze górę nad racjonalnymi, nad Bismarkizmem Dmowskiego, któryby dla Polski był zgrabą: „Nie jest Piłsudski ani politycznym generałem ani faszyzmskim Duce, jest on w wielkim stylu kierownikiem woli swego narodu, postacią, która tylko na Wschodzie Europy wytworzyć się może. Jest nerwem życia, może nawet Atlasem, dźwigającym na barkach państwo polskie, na przykładzie jego widzimy czym jest słowiańska idea państwa... Ale czemuż jest? Na czym polega? Tego autor nie wyjaśnił, możemy tylko wnioskować, że w anarchizmem z natury i plemieniu słowiańskim pojawiają się od czasu do czasu jednostki, które wiadomo jak i czym dążą na wyobraźni narodu i naród posłusznie za nimi idzie. I toby było znamieniem słowiańskiej państwowości.

Ukochanym dzieckiem Marszałka jest uniwersytet wileński. Obok późnej gatyki św. Anny i Bernardynów, obok charakterystycznych dla Wilena kościołów barokowych wraz z przepiękną w tymże stylu wzniesioną kaplicą św. Kazimierza w katedrze obok wspaniałej świątyni Piotra i Pawła, na baroku której czuć tworzące błyski rozkosznie bujnej fantazji Wschodu, architektura Uniwersytetu szczególnie zajętą Sodeną. „Tak wyglądał — kończy on opis dzieł — nasz Ingolstadt z czasów św. Piotra Kanizjusza, nie wiele inaczej jest dziś jeszcze w Innsbrucku. Mógłbyś też zasnąć na jednym z dziedzińców rezydencji królewskiej w Monachium i obudzić się w uniwersytecie Wileńskim, nie poznawszy zmiany miejsca.“

Wywernością stylu uderzyła również podróżnika niemieckiego aulę uniwersytetu: „Tu—mówi on—z tego podjum wygłaszał rektor Dziechowski swoje dalekosiężne polityczno-filozoficzne mowy, w których się objawił jako prawdziwy praecceptor Polonae“. I wracając do kwestii, która go w Wilnie najbardziej zajmowała — do wileńskich (powiedziałemby białorusko-litewskich) zabarwień w idealizmie polskim, bierze autor mowy Dziechowskiego, jako szczególnie pod tym względem interesujący dokument. Ale kontynuatore wielkiej tradycji Dziechowski nie jest w tem, co on swoim pesymizmem nazywa, lecz w czemś do tego zbliżonym, mianowicie w głębokim odczuciu tragiczności bytu (Empfindungskraft für das Tragische), odcinającem przed nim tajemnicę „cierpienia, jako czynnika pozytywnego w porządku Bożym. Jest to, zdaniem autora, uczucie typowo słowiańskie, które warunki historyczne pogłębiały i potęgowały w Polsce i w Rosji i może z tego powodu wybuchła ona z taką siłą tam, gdzie pierwsiastki polskie i ruskie spotykały się wzajemnie i zapładniały. Z uczucia tego wypływa wybitna zdolność do filozoficznego ujmowania dzieł; gdzie go niema, gdzie brak wrażliwości na pierwiastek tragiczny w życiu człowieka, ludzkości, świata, tam nie może być filozofii historii. Uczucie to zapędziło dziś Bierdiajewa na manowce szukania tragiczności w samej istocie Boga; Dziechowski pozostał, zdaniem Sodeną, w obrębie eschatologicznej Włodz. Sotowjewa z jej katastrofalnym końcem historii. I w tym stanowiskiem najgłębszą jego naturę wizjonizmie, który słowem jego nadaje poręczającą werwę, gdy w rozmowie z nim przedmiot ten poruszamy, nie zbacza on z linii wytkniętej przez chrześcijańsko-katolicki pogląd na świat — i to jest — kończy autor — najdrogocenniejszym w pracach jego spadkiem, odziedziczonym po wileńskim idealizmie, (das kostbarste Erbe Wilnaer Idealismus).

Wileński idealizm Dziechowskiemu nie jest chyba tak specyficznie wileńskim, skoro w innym miejscu Soden zaznacza, że w uświatach swoich co do uzgodnienia polityki z etyką autor poszedł za Fr. W. Försterem. Idealizm ten przeniesiony z teorii do praktyki powinienby prowadzić do wystawienia federalizmu, jako podstawy do programu politycznego. Dążność tę przypisuje Soden Piłsudskiemu, potrzymywanemu przez

elementy lewicowe i przez grupę konserwatystów. Jako stanowczego zwolennika poglądów i polityki Piłsudskiego, przedstawia też autor Mec. Ad. Lednickiego „ten wie, że problem Wschodni w Polsce może być tylko federalistycznie rozwiązany“ i że od wprowadzenia zasady tej w życie zależy przyszłość nie tylko Polski, ale i Europy. Z Lednickim wchodzi na widownię Paneuropeizm. Jako delegat Polski uczestniczył on w obradach kongresu Paneuropeistów w Wiedniu. O rzeczach tych prowadził z nim bar. Soden długie rozmowy w jego Borkuskach. Później w Albertynie rozstrząsał on kwestię Unii Kościołów z hr. Wł. Pustowskim i bawiącymi tam jezuitami, którzy dzięki jego opiece i pomocy zbudowali tam kaplicę, w której odprawiają nabożeństwo według obrządku Wschodniego i stamtąd swoje dzieło misyjne rozwijają.

Obydwie kwestje — federalistyczna i unicka — są ogromnej wagi dla Polski i Europy. Powodzenie Unii zależy od inicjatywy Rosjan, uznających jej potrzebę i całą duszą sprawie tej oddanych. Bez tego Unia pozostanie próżnym marzeniem. Co zaś do kwestji mniejszości narodowych, to choć autor uważa politykę polską za wymagającą naprawy (verbesserungsbedürftig), rozumie jednak ogromną trudność rozwiązania kwestji, polegającą na wynalezieniu wspólnej mowy do porozumiewania się z takimi mniejszościami, które nie dojrzały jeszcze do życia politycznego, nie umieją i nie chcą rozróżnić między możliwem, a niemożliwem i idą na lep demagogów ślepo posłusznych hasłom i wpływom bolszewizmu.

Ale patrząc okiem krytycznym na politykę polską na Kresach, bar. Soden nie wahał się jednak oświadczyć z całą stanowczością, że Kresy są dla Polski koniecznością (Lebensnotwendigkeit) że bez nich Polska się nie ostoł. Zamknąć się w granicach ściśle etnograficznych, to zerwać z całą tradycją przeszłości, zrzec się swego charakteru, odebrać sobie życie. Niesłychanie dużo dawały Kresy Polsce i na Kresy iść trzeba chcąc geniusz Polski wykryć. W tajemniczej postaci Wernyhory usymbolizował się ów proces, który w duszę Polski wniósł elementy nowe, nieznanne, trudne uchwytne, nieraz niebezpieczne, ale tak bujne, barwne, bogate: „In den Kresy liegt das Geschick Polens“. Tymczasem Kresy dzisiejsze są tylko drobną cząstką owych rozległych krain, które rozjaśniał w przeszłości „polski renesans, polski barok“...

Niech się nad tem zastanowią twórcy i chwalcy traktatu Ryskiego... „Co niegdys — czytamy w zakończeniu — w ojczyźnie mojej tylko przezwyciężem, co później wśród stepów węgierskich silnie odczułem, to mi się ostatecznie na kresach państwa polskiego wyjaśniło — mianowicie ścisły związek rozległych przestrzeni w których gubi się oko, z rozległością i rozmachem myśli, które tam się rodzą; dla tego to Kresy są najwerniejszymi tłumaczami dzieł Polski.

Szkice bar. Sodeną są nadzwyczaj cenne. Chlubną właściwością umysłu niemieckiego jest uniwersalizm, obejmujący szerokie widnokręgi duchowego życia ludzkości, wczuwający się w dusze narodów. Stają przed nami Herder, Göthe, bracia Schlegelowie... Uniwersalizm ten pomijał jednak Polskę. Badano ją wprawdzie i pilnie badano, lecz zewnętrznie, pod względem politycznym, ekonomicznym, statystycznym, a do badań tych przystępowano z niekorzystnymi dla nas uprzedzeniami — i duszy polskiej nie znano. A przecież poci nasi i myśliciele sięgali polemtem myśli daleko poza granice ojczyzny, nie dla Polski tylko pisali, pisali dla świata.

Bar. Soden przybył do Polski wolny od uprzedzeń, usposobiony raczej sympatycznie i, dzięki temu, odkrył rzeczy, istnienia których się nie domyślał. Twórcza myśl Polska wywarła na nim wrażenie silne i głębokie i oto on ją wprowadza na widownię Niemiec, a stamtąd, w odbiciu, które znalazła w duszy szlachetnego Niemca, wraca ona do nas i uczy nas lepiej cenić te skarby poezji i filozofji z epoki romantycznej, z którymi tak już oswojeni jesteśmy, że przestajemy widzieć ich wartość.

Szkice bar. Sodeną torują drogę temu przyjacielskiemu w sferze ducha społecznemu, które w przyszłości może ułatwić pracę nad porozumieniem politycznym, co jest koniecznością. Przed trzema miesiącami władca północnych Chin gen. Czang-Tso-Lin, w rozmowie z korespondentem fran-

Sejm i Rząd.

Metrop. Dyonizy u min. Składkowskiego

WARSZAWA, 13 VII. PAT. Pan minister spraw wewnętrznych Składkowski przyjął we środę 13 b. m. metropolię Dyonizego.

Min. Niezabyłowski w Kruszwicy.

WARSZAWA, 13 VII. PAT. Minister Rolnictwa p. Karol Niezabyłowski udał się w dniu 12 b. m. do Kruszwicy celem wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym 50-letniego istnienia Kółek Rolniczych. Z Kruszwicy udał się p. Minister do Lesińwa, majątku p. Lossowa celem zapoznania się z terogocennymi rezultatami uprawy zbóż i okopowin. P. Minister powrócił do Warszawy w on. 13 b. m.

Urlop min. Staniewicza.

WARSZAWA, 13 VII. PAT. Wczoraj wyjechał do swego majątku w województwie wileńskim na miesięczny urlop wypoczynkowy p. minister reform rolnych prof. dr. Witold Staniewicz. P. Ministra zastępuje podsekretarz stanu Józef Radwan.

Incydent w Genewie.

GENEWA, 13 VII. Pat. W kołach francuskich powszechnie zdziwienie i oburzenie wywołał fakt, że Nietet, delegat Szwajcarii na konferencję w sprawie utworzenia organizacji pomocy dla ludności dotkniętej klęskami żywiołowymi przemawiał po niemiecku. Na wszelkich konferencjach, obradujących pod auspicjami Ligi Narodów utarło się, że w językach oficjalnych przemawiają wyłącznie osoby, nie znające języków oficjalnych, przyczem w tym wypadku przemówienie musi być tłumaczone na język oficjalny. Delegat Szwajcarii Nietet jest fryburgczykiem i mówi po francusku, nie miał on zatem podstawy do przemawiania po niemiecku. Mowę jego tłumaczył na język francuski tłumacz delegacji niemieckiej.

Projekt podróży min. Chamberlana do Berlina.

BERLIN, 13 VII. PAT. „Socialistischer Presse Dienst“ dowiaduje się, że strony dobrze poinformowane, że nie jest wykluczone, iż minister Chamberlain jeszcze w ciągu obecnego roku, a mianowicie prawdopodobnie pod koniec lata przybędzie do Berlina. Gdyby Chamberlainowi udało się zrealizować projekt podróży do Berlina, to spotkanie jego osobiste z przedstawicielami polityki niemieckiej przysporzyłoby szczególne znaczenie i powiadał w Genewie ma być poruszone na najbliższej sesji sprawa zmniejszenia załogi okupacyjnej, względnie wcześniejszego opróżnienia Nadrenji.

Pomoc ludności dotkniętej klęską.

GENEWA, 13. VII. Pat. Na plenarnem posiedzeniu konferencji w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęskami żywiołowymi przemawiał delegat polski dr. Choźko, wyrażając podziękowanie za przyjęcie licznych polskich poprawek i zastrzegając konieczność, jak najszerszej interpretacji pojęcia ciaraimie, jako klęski publicznej oraz wyraził gotowość podpisania niezwłocznie konwencji w imieniu Polski i Gdańska.

cuskiem zapewnił go, że da sobie radę z bolszewizmem południowo chińskim, ale, dodawał, zadanie miałyby znacznie ułatwione, gdyby Europa zechciała mu dopomóc; wszak bolszewizm nie mniej jest niebezpiecznym dla niej, niż dla Chin; zwłaszcza groźnym jest dla państw bezpośrednio z Sowieciami sąsiadujących, dla Niemiec, i dla Polski. Czemu one milczą? Tak się przedstawia sytuacja człowiekowi z ubocza patrzącemu, a rozsądnemu. Tymczasem od wojny, od Wersalu nieporęczalnicy politycy obu stron rozpalali wzajemne antypatie aż do białości. „Trzeba zacząć — pisze Soden — od stworzenia atmosfery zaufania“. Tej myśli służą jego szkice. „Od nas — pisze dalej — zależy czy w Polsce weźmie górę atmosfera nacjonalistyczna czy Europejska“. Niemcy, zdaniem jego, powinni wreszcie zrozumieć, że rozbiór Polski był dla nich nieszczyttem niemal większym niż dla samej Polski, dziś zaś zniszczenie Polski dokonane w przymierzu z Sowieciami stałoby się katastrofą narodową, którąby zwałła Niemcy pod stoły triumfującego barbarzyństwa...

*) Patrz wczorajsze Słowo.

ECHA KRAJOWE

Otwarcie kanału Ogińskiego.

Telechany w lipcu.

W dniu 8 bm. w Telechanach na Polesiu odbyło się uroczyste poświęcenie odbudowanych śluz i otwarcie ruchu na kanale Ogińskiego.

Otwarcia dokonał minister robót publicznych p. J. Moraczewski w obecności zaproszonych przez dyrektora dróg wodnych inż. B. Bosiackiego gości z pośród przedstawicieli rządu, wyższych urzędników ze stolicy, Wilna, Brześcia, Nowogródka, Baranowicz i Pińska, przedstawicieli miejscowego obywatelstwa oraz przedsiębiorstw transportowych i przemysłowych których interesy wiążą z nowo-otwartym szlakiem.

Pani ministrowa Jędrzejowa Moraczewska obecnością swoją uświetniła uroczystość.

Zainteresowanie rządu pod kątem melioracji rolnych na Polesiu reprezentował minister reform rolnych p. Stawiewicz. Z Warszawy pozatem przybyli: dyrektor departamentu dróg wodnych w M.R.P. p. inż. Życzek, oraz dyr. dep. min. ref. rolnych p. inż. Michalski, p. wojewodę wileńskiego reprezentował dyrektor rob. publ. p. inż. Sła-Nowicki, oraz pośród innych gości z Wilna, którzy zechcieli przybyć na uroczystości wzięli: delegata prokuratury generalnej p. Adolfa Kocpica, prezesa dyrekcji kolei państw. p. inż. Juliana Staszewskiego, dyrektora dróg podjazdowych p. inż. Eug. Siedleckiego, prezesa okręgowej Izby kontroli państwowej J. Pietraszewskiego; z Brześcia miasta i województwa Poleskiego przybyli: przedstawiciel p. wojewody Poleskiego, starosta Piński p. Bołdok, dyrektor rob. publicznych p. inż. Prudnicki, dowódca DOK. Brześć. p. generał Trojanowski, prezes Poleskiego Urzędu Ziemińskiego p. Rychłowski, starosta Kossowski p. Czarnocki przedstawiciel dowódcy flotyli pińskiej p. komandora Zajęzkowskiego.

Przedstawiciele stow. kupców i przemysłowców pińskich p. Szymon Rymar i p. Łurje z Nowogródka miasta i województwa — wojewoda nowogródzki p. Bęczkiewicz, starosta Baranowicki p. Kulwiec, dyrektor rob. publicznych p. inż. Ernest Fryzendorf.

Przedstawiciele miejscowego obywatelstwa i ziemian reprezentowali: p. K. Twardowski właściciel mają. Wieleńska, p. J. Jastrzębski plenipotent hr. Pusłowskiego, p. Sieluckiewicz właściciel majątku Kragiewicz, proboszcz m. Telechany ks. Radziwon, doktor miejscowy p. Bohuszewicz, sędzia p. Bałucki, plenipotent p. Skirmunta p. Wasiljew, przedstawiciel Banku Rolnego p. Ropak.

Pozatem pomiędzy gośćmi wzięli: nac. wydz. budowy i dyr. dr. wodn. prof. K. Tołwińskiego, kierownika zarządu dróg wodnych w Słonimie p. inż. J. Koltana, kierownika partii pomiarowej rzek wężła Pińskiego i do niedawna kier. odbudowy kan. Ogińskiego p. inż. E. Mędziniński, kierownika part. pom. p. St. Chybińskiego. Kierownik robót odbudowy Kan. Ogińskiego p. inż. M. Michalewicz miał zaiste trudne zadanie przyjęcia i rozlokowania tylu dostojnych gości.

Z dworca o godz. 15-lej goście udali się koniami na przystań — obrotnicę, w Telechanach, skąd statkiem „Szczara” odwiedził udekorowanym odplynęli w kierunku śluz Villaj.

Przed bramą tryumfalną, udatnie skomponowaną w postaci wstęgi kratownicy przerzuconej ponad kanałem i oplecionej zielenią, odbyły się krótkie modły oraz poświęcenie, dokonane przez miejscowego proboszcza ks. Radziwonę, który wygłosił na wstępie okolicznościowe przemówienie.

nie. Zgoda i jedność w umiłowaniu wspólnych celów — ponad partyjnymi interesami — mówił ks. Radziwon — to te czynniki, które niezawodną drogą prowadzą do celu. Dali one nam wielką i wspaniałą armię, pozwoliły na wykonanie wspólnym i dzisiaj wielu prac dla dobra kraju i dzisiaj uroczystość jest aktem poświęcenia jednego z takich dzieł, które powstały ze zgody i jedności.

Minister Moraczewski otwierając drogę wodną i oddając ją do użytku ludności wyraził nadzieję, że przyczyni się ona do nawiazania i zacieśnienia stosunków z Litwą.

Po przecięciu wstęgi o barwach narodowych, statek, poraz pierwszy od chwili odbudowania kanału — został przejeżdżony, poczem pp. Ministrów i pozostałych gości udali się do lokalu Kierownictwa robót.

Podczas obiadu wydanego w ogrodach Kierownictwa szereg toastów rozpoczęty został przemówieniem gospodarza uroczystości dyrektora dróg wodnych p. inż. B. Bosiackiego. Przemówienie to jako ujmujące w wyrazisty sposób charakter i znaczenie dokonanej dzieła — podamy osobno.

Następnie zabrał głos p. minister Moraczewski i podkreślił, że sprawa odbudowy zdecydowana była i w większej części wykonana za jego poprzedników. Zasluga więc jego jako Ministra Rob. Publ. — polega chyba na tem, że „nie przeszkadzał”. Z wielkim uznaniem podniósł p. Minister zasługi p. dyrektora Bosiackiego, tego wielkiego morskowego w swojej dziedzinie, który każdą pracę rozpoczynał musi doprowadzić do pomyślnego zrealizowania.

Na zakończenie p. Minister wniósł toast na ręce dyrektora Bosiackiego — na cześć wszystkich pracowników, którzy przyczynili się do dzieła odbudowy, oraz robotników, bez których współdziałanie wykonanie pracy byłoby niemożliwe.

Po ministrze Moraczewskim przemówił p. minister Stawiewicz, poruszając moment melioracyjny w znaczeniu odbudowanego szlaku. Krótkie przemówienie zakończył p. Minister toastem wzniesionym na ręce generała Trojanowskiego na cześć marszałka Piłsudskiego.

Pan generał Trojanowski zobrazował to miłe rozczarowanie, którego doznał znajdując kanał w stanie znacznie lepszym niżby się tego można było spodziewać. Przemówienie swe zamknął generał toastem na ręce ministra p. Moraczewskiego — na cześć Rządu Rzeczypospolitej. Starosta pow. Kossowski występując jako przewodniczący sejmiku powiatowego wyraził w swem i miejscowej ludności imieniu podziękowanie Rządowi Polskiemu w osobie ministra Moraczewskiego.

Dyrektor inż. Sła-Nowicki podkreślił trudności, które w trakcie budowy zostały pokonane — i wypit na ręce Dyrektora Bosiackiego za zdrowie tych wszystkich, którzy przyczynili się do pomyślnego ukończenia pracy.

Przedstawiciel wojewody poleskiego — starosta piński p. Bołdok — poruszył znaczenie nowoowiworzonego szlaku dla rozwoju miejscowego handlu i przemysłu i wniósł toast na ręce ministra Moraczewskiego na cześć Rządu.

P. Dyrektor inż. Fryzendorf ocenił dodatnio wykonane roboty ze stanowiska technicznego i wniósł na ręce p. Dyrektora Bosiackiego zdrowie pracowników.

O godz. 3-lej goście udali się statkiem „Szczara” z wycieczką na jezioro Wołkowskie — odiegię od Tele-

Kwestja „Anschlussu“ w Austrii.

RZYM, 13-VII. PAT. „Popolo d'Italia“ ogłasza artykuł korespondenta wiedeńskiego, który zaznacza, iż w Wiedniu nie wierzą w możliwość stałego, samodzielnego istnienia Austrii, jednakże przypuszczenia, w jaki sposób nastąpi połączenie Austrii z Niemcami są narazie niemożliwe. Trudności istnieją nie tylko w postaci traktatu wersalskiego i traktatu w St. Germain ale także w tradycjach i odrębności ludu austriackiego.

Sprawa wileńska na łamach „Germanii“.

BERLIN, 13. VII. PAT. Organ katolickiego centrum „Germania“ zamieszcza drugi z kolei artykuł nowego korespondenta warszawskiego p. von Toggenburga w sprawie wileńskiej. Artykuł ten datowany jest z Wilna. Autor obala w swoim artykule pokiutujące do dziś w prasie niemieckiej niedokładne i fałszywe antypolskie twierdzenia o tem, jakoby litewskie Wilno zostało gwałtem przez Polskę anektowane oraz stwierdza, nikłość liczebna żywiłto litewskiego nie tylko w samym Wilnie, które jest jednym z najbardziej polskich pod względem charakteru miast Rzeczypospolitej, ale i w całej Wileńszczyźnie. Tylko okolice Suwałek i Świącian są zaludnione przez ludność litewską.

Zmiana reformy wyborczej we Francji

PARYZ, 13. VII. PAT. Senat 313 głosami przeciwko 67 przyjął całość projektu reformy wyborczej, przywracającej system głosowania okręgowego jednomandatowego.

Młodzież faszystowska.

RZYM, 13. VII. PAT. Mussolini przyjął deputowanego Riccio, który złożył mu sprawozdanie, dotyczące rozwoju organizacji młodzieży faszystowskiej. Między innymi Ricci zakomunikował Mussoliniemu, że w związkach młodzieży faszystowskiej w dniu 3 czerwca zapisanych było 859.677 członków.

Znów kara śmierci w Kronsztacie.

MOSKWA, 13. VII. PAT. Wojenny sąd morski w Kronsztacie skazał na karę śmierci p. Klepikową oskarżoną o współdziałanie w szpiegostwie wojskowym na szkodę Sowietów. Skazana jest zoną rozstrzałego niedawno ofera floty bałtyckiej.

Zbrojne rozruchy koło Mińska.

Banda Fimonowa dręczy władzę sowieckie. W okolicy Mińska pojawiła się w ostatnich czasach banda składająca się z kilkudziesięciu ludzi, dowodzona przez b. ofera armii sowieckiej Fimonowa, który jako opozycjonista miał być aresztowany. Powiadomiony w czas skryty się na wsł i tam zebrał partyję wywodzącą się z podżądawców sowieckich. Partja Fimonowa dokonała szeregu napadów rabunkowych na „sielkiorów“ i „sielsowiety“. Ludność bojąca się aktów terroru i sprzyjająca w głębi duży partyzantom pomaga im i ukrywa przed specjalnymi oddziałami wojska, wystanemi dla wytopienia fimonowców.

Komisja parytetowa w sprawie por. Jani

przod. Drożdża. Jak nas informują komisja parytetowa, graniczna w sprawie przetrzymywanych przez władzę sowieckie por. Jani i przodownik polski Drożdża obradować będzie w najbliższych dniach. Dotychczas nie zostało ustalone miejsce, gdzie spotkają się członkowie tej komisji.

Por. Jani wkrótce powróci.

RYGA, 27.7. Sowicka agencja telegraficzna donosi, że porucznik Jani wydany będzie w najbliższych dniach władzom polskim. Znajduje się on w obecnej chwili w Mińsku litewskim w szpitalu. Stan jego nie budzi obaw.

Niezwykłe ulewę w całej Polsce.

WARSZAWA, 13. VII. (tal. wł. Słowa). Okropne ulewę trwające w całej niemal Polsce sprawiły silne podniesienie się stanu wody w rzekach. Wczoraj rano poziom wody w Wiśle wynosił 1,48 mtr. w Krakowie poziom wód wynosił 1,33, w Zawichociu 89 cm, w Przemyślu na Sanie — 156 cm. Dziś spodziewany jest dalszy przybór wód na dopływach Wały.

Plan regulacji Placu Saskiego.

WARSZAWA, 13. VII. (tal. wł. Słowa). Szumnie rozreklamowany swego czasu konkurs na regulację Placu Saskiego został ukończony. Marszałek Piłsudski zażądał okazania mu planów oznaczonych pierwszą nagrodą, architekta Jawornickiego i oświadczył po zapoznaniu się z planami temi, że Plac Saski ma być miejscem rewii, a plan zagrodzony nie uwzględnia tego przeznaczenia, wobec czego należy go odrzucić.

Memoriał Bohdana Ronikiera.

WARSZAWA 13. VII. (tal. wł. Słowa). Bohdan Ronikier wypuszczony na wolność przygotował przy pomocy Prawników memoriał zawierający 150 stron druku maszynowego pisma, który przedłożył Panu Ministrowi Sprawiedliwości. Memoriał ten referować będzie Panu Ministrowi podprk. Wolffin.

chan o 3 km. Po herbarce, która podana została w ogrodzie, obecni rozeszli się na spoczynek.

Nazajutrz o 6 tej p. minister Moraczewski z małżonką oraz p. minister Stawiewicz wraz z częścią gości odplynęli w kierunku rzeki Szczary — do stacji Domanowo.

Motorówki wojenne z generałem Trojanowskim zwiędziły jezioro Wołkowskie i rzekę Szczarę i wróciły z powrotem do Telechan.

Reszta gości zwiędziła „Mewa“ górną część kanału.

O godzinie 13 po śniadaniu, którego uroczniał nieprzewidywany deszcz — nastąpił odjazd — ze stacji kolejowej wąskotorowej w Telechanach.

Należy zaznaczyć, że ludność miejscowa tłumnie brała udział w uroczystości, stwierdzając tem swoje zainteresowanie. Miasteczko całe zostało udekorowane — a robotnicy z pobliskich zakładów przemysłowych wymówili sobie wcześniejsze zwolnienie z powodu uroczystości. Do uświetnienia dnia przyczyniła się w dużej mierze bardzo łagodna i prawie do końca poprawnie się zachowująca pogoda. Śl.

Straszna nawałnica nad Warszawą.

Ulice stolicy zalane wodą.

Onegdaj około godz. 3 ej popoł. nad Warszawą rozpuła się gwałtowna nawałnica, połączona z piorunami i ulewem deszczem, który trwał około 40 minut, nie słabnąc ani na chwilę.

Gwałtowność ulewy była tak wielka, iż chwilami strumienie wody ciekły z nieba, przesłaniały kontury domów, znajdujących się po przeciwległej stronie ulicy.

Silny wiatr, jaki towarzyszył ulewę, niósł całe fale wody, ciskając je w okna domów i zrywając gdzieś niedziegie papę z dachów domków na przedmieściach.

Opustoszałe ulicami płynęły strugi wody, które podmyły w wielu miejscach bruki drewniane, tak, iż kostki ruszały się, jak klawisze.

W obrzynie większości domów, zwłaszcza na przedmieściach, woda pozalała piwnice, nisząc nagromadzone w nich przedmioty.

Już od godz. 2-iej min. 50 popoł. rozpoczęło się stałe alarmowanie wszystkich bez wyjątku oddziałów straży ogniowej w stolicy.

Oddziały te wysyłały „motopompy“ wraz z obsługą, a to celem wypompowania większej ilości wody, jaka się nagromadziła w niektórych piwnicach.

Motopompy te przeważnie powracały do koszar, lecz obsługa po skończonej akcji w danym punkcie informowała się telefonicznie w oddziale o dalszych adresach miejsc, gdzie musiała pośpieszyć na ratunek. Niektóre wozy powróciły do koszar dopiero około godz. 8-iej wieczorem, po pięciogodzinnej wyłożonej pracy.

Podczas burzy uderzyło kilka piorunów, z których trzy trafiły w obręb miasta nie pociągając, na szczęście, poważniejszych strat i ofiar.

O godz. 2-iej min. 50 piorun uderzył w barterowy dom drewniany przy ul. Grochowskiej Nr 155, należący do Wiktora Wiśniewskiego i zdemolował kompletnie 3 facjatkę tegoż domu, nisząc umeblowanie, sprzęty, przebijając sufity i t. p. W jednym z mieszkań piorun rozbił w drzazgi klatkę kanarka, nie czyniąc jednak żadnej szkody temu ostatniemu, który ćwierkamiem powitał wkraczających strażaków.

Około godz. 3-iej min. 30 piorun uderzył w antenę radiową w domu Nr 5 przy ul. Wileńskiej, nie czyniąc jednakże żadnych szkód.

Wreszcie trzeci piorun uderzył w transformator elektryczny na ul. Huzarskiej w sąsiedztwie koszar i DAK. Zaczęła palić się izolacja elektryczna. Wezwane pogotowie elektrowni wyłączyło prąd.

Nawałnica przyczyniła dość znaczne szkody, które odbyły się w pierwszym rzędzie na najuboższej ludności stolicy, której woda pozalała suteryny mieszkalne oraz dobytek umieszczony w piwnicach.

Najwięcej ucierpiały przedmięcia wskutek braku kanalizacji oraz wskutek dużej liczby parterowych, drewnianych, często zapadniętych w ziemię domeczków.

Na wielu ulicach, jak: Krakowskiej, Przem. róg Trębackiej, Ossolińskich, Marszałkowskiej róg Wspólnej woda podmyła bruki, wysadzając na wierzch kostkę drewnianą. Ulica Czerwonego Krzyża została zalana, jak również ul. Wolska po wiadukcie kolejowym, gdzie woda wdzierała się do wagonów tramwajowych i ruch w tem, miejscu przerwany został na 3 godziny.

Wyczołkowski ów cokuł, o wyglądzie jakby z piaskowca, skomponował.

— Widzi pan — mówił mi — te harfy?

— Oczywiście.

— Jak on harfy lubił, Słowacki... prawda?

I tak się spłatały z sobą dokola trumny z prochami Słowackiego: jaskółki... harfy... i róże, które na Nowym Świecie i na Krakowskim w Warszawie rzucano z balkonów i okien na trumnę gdy przejeżdżała mimo na wysokim purpurowym katafalku ciągniętym przez ośm koni w kapach purpurowych.

Gdy kwiaty padły na bruk uliczny podnosiły je ci, co szli przy karawanie, lub harcerzyki krecający się wszędzie, i kładli je na stopnie katafalku, że cały w kwiatkach przybył przed katedrę.

Owóż i zostały mi w pamięci i w oczach na zawsze: te kwiaty podnoszone z warszawskiego bruku, sypiące się na trumnę z prochami Słowackiego z okien i balkonów — i te harfy z krakowskiego barbakanu — i ta jaskółka z przystani nad Wisłą...

A nie zdawilo mi się bynajmniej w oczach. Jaskółki z nad trumny Słowackiego widziało wraz ze mną wiele osób — spostrzegło — i wydawało się też i im rzecz tak naturalną i prostą, że w trumny Słowackiego musiała przelecieć jaskółka, jakby ją witała...

Szliśmy zaś w wozu tryumfalnego z trumną w zamprogowanym na przedce na przystani komplecie i porządku. Był piśmiennictwo utaczało prochy Wieszcza peregrynujące tryumfalnie przez Warszawę na Wawelskie wzgórze.

Tedy po prawej stronie katafalku szli oparci ręką o jego piedestał: Józef Weyssenhoff, [nie] podpisany jako przedstawiciel wileńskiego piśmiennictwa, Ignacy Baliński, którego wybitny talent pisarski zaznaczył się wieloma pięknymi poezjami (*), Zygmunt Wasilewski znany też jako niepospolity krytyk literacki, Kazimierz Wroczyński, Zdzisław Kleczczyński, Tadeusz Kończyk i Julian Tuwim. Po lewej zaś stronie: Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński, Zdzisław Debicki, oprócz tego ze poeta i krytyk

* A zresztą, jakżeby w trumny Słowackiego, miało brnąć którego z Balińskich? Wszak to córka Jędrzeja Śniadeckiego Zofia, rodzona siostra Ludki Śniadeckiej Zofii, siostrzenica Michałowi Balińskiemu. Podziwiałem wianem przeszły do Balińskich przedwieś Jaszynę tak dla Słowackiego piśmiennictwa; w Jaszynach długie lata spędziła Zofia ze Śniadeckimi Balińskimi, babką obecnego senatora i b. długoletniego prezesa warszawskiej Rady miejskiej i, jak się rzekło, utalentowanego poety.

Lotnictwo litewskie.

Budżet wojskowy litewski na r. 1927 wynosi 40 milionów litów, z czego tylko 4 proc. czyli około 1600000 litów przeznaczono na lotnictwo. Z sumy tej wyznaczono na zakup samolotów i części składowych 530 tys. litów, 240 tys. na budowę 2 metalowych hangarów, 160 tys. na zakup hydroplanu i 200 tys. litów na urządzenie podstawy dla hydroplanów w Kłajpedzie. Wytworni aeroplanów na Litwie niema wogóle, istnieją tylko niewielkie warsztaty reparacyjne.

Litwa posiada 5 eskadr lotniczych, z których jedna typu Smolnik, zakupiona w Czechosłowacji, przeznaczona do bombardowania, składa się z 8 aparatów, posiada motory o sile 400 K.M. i przystosowana jest do lotów nocnych. Trzy eskadry, o typach przestarzałych niemieckich Fokker i Albatros posiadają motory o sile 160 do 200 K.M. i przeznaczone są do obserwacji. Oprócz tego istnieje jeszcze 1 eskadra szkolna.

Całość w liczbie około 60 aparatów mieści się na lotnisku Freda pod Kownem. Drugie lotnisko znajduje się w Kłajpedzie, trzecie buduje się w Poniewieżu. Personal latający liczy 40 pilotów i obserwatorów.

Koniec świata w 1934 roku.

Pewien pastor angielski „obliczył na podstawie jakichś „poważnych danych“, że koniec świata nastąpi ostatecznie za siedem lat. W okolicach Jordanu pęknie skorupa ziemska, tworząc ogromną szczelinę, która pochłonie wody morskie. Wskutek połączenia ognistych mas podziemnych z wodą nastąpi kolosalny wybuch, w wyniku którego kula ziemska rozsypie się na kawałki. Jednak przed końcem świata, powiada pastor, upadnie wreszcie państwo sowieckie.

Nowości wydawnicze.

— Książka Feliksa Miecznika (Czerak): „Wojna“. Str. 100. Wilno. 1927.

Jest cykl konwulzji i refleksji na temat wojny. Nadglądki pojedynczych rozdziałów brzmią np. „Wstęp do filozofii wojny“, „Pan Bóg na wojnie“, „Matczokowolny“, „O koniu i jego roli na wojnie“, „Prawo wojny“, „Dyplomacja“, „Wycieczenie etc. Autor ma poglądy i opinie odbiegające niemiękko od utartych szablonów z pióra cięte. Drukował sporo przed wojną w „Kurjerze Litewskim“ zwracając na siebie uwagę w. Prusa. Dzielko „Wojna“ ukazało się za pozwoleniem władzy duchownej.

— Homunculus: „Pieśń łabędzia“. Str. 57. Wilno 1927.

Jest to zbiór wierszy satyrycznych... na temat działalności byłej rady miejskiej naszej. Jej — pieśń łabędzia. Ilustrował książeczkę ukazującą się bardzo w porę znany karykaturzysta Alge. Niektóre sylwetki radnych są jak — zwierciadła.

CO TYDZIEŃ CZYTA KAŻDY „PRAWDE“ Tygodnik „PRAWDA“, jest największym i najwyszczelniejszym czasopiśmie w Polsce, prowadzonym w stylu europejskim „PRAWDA“ daje czytelnikowi całokształt aktualnych spraw ze wszystkich dziedzin życia państwa i społeczeństwa. „PRAWDA“ jest piśmie dla inteligencji polskiej. Należy natychmiast żądać egzemplarzy okazowych. Redakcja i administracja: Warszawa, Wilcza 16 Łódź, Piotrkowska 85

U prochów Słowackiego.

II.

Zasadniczy typ udekorowania warszawskiej via triumphalis, po której miały być prochy Słowackiego wzięte z przystani na Wiśle u mostu Poniańskiego do katedry a nazajutrz z katedry na centralny dworzec kolejowy — polegał na szpalerach wysokich i strzelistych kolumn na czerwono pomalowanych, osadzonych na złoczystych wysokich cokalach a z figurą u góry złotej Wiktorji, (*) alegorycznej bogini starożytności oznaczającej atoli w rękę nie palmę lecz wieniec. Paralelnie szły szpalery niższych, również czerwonych, masztów z Orłem Białym w otoku, u góry, od którego spływały, długie, fruwające na wietrze szerokie wstęgi biało-czerwone.

Ten zasadniczy ton pełen powagi a i wspaniałości łączył się zrazem z zasadniczą barwą monarchistycznej szaliby, z purpurą, w którą niejako była upowita cała ekspozycja prochów Słowackiego ze statku na Wiśle przez stołeczną Warszawę do żółtego wagonu, który je unieść miał do Krakowa.

Szpaler kolumn i masztów na przystani; szpaler kolumn i masztów na froncie dworca kolejowego; kate-

*) Jeśli ktoś woli: starożytności Nike, bogini zwycięstwa, córki Tytanów, co ją bierzą na dóni Zeus Olimpijski i Athene Parthenos.

falk olbrzymi w trzy kondygnacje purpurowe; u niego ośm koni w purpurowych w srebrne desenie kapach; na żalobnej libelji czerwieni i złoto; a w katedrze nad miejscem gdzie miała stać przez całą noc trumna przywieziona z Paryża, baldachim purpurowy rozchodzący się od stropu czterema ogromnymi pasowami smugami...

Tak cała w czerwieni i złocie, cała we flagach biało-czerwonych, z dywanami i kwiatami na balkonach, z pioncami w biały dzień latarniami — oczekiwała Warszawa na przybycie garści znakomych prochów nieśmiertelnego Króla Ducha.

Mrowie ludzkie na wybrzeżu Wisły pod monumentalnym wiaduktem mostu Poniańskiego; na samym moście głowa przy głowie. Pogoda wspaniała, jak wymarzona. Całe pobrzeże czerwieni się i czerni pod girland i flag festonami. Na wielką, suto udekorowaną platformę rzucaną na palach na Wisłę trudno dostać się, gdyż zarezzerwowana jest dla najwyższych przedstawicieli rządu i społeczeństwa a liczyć się trzeba z tem czymś — wytrzyma nadmierne stłoczenie się ludzi.

Tu u tego pomostu rozstrzyga się kwestja: kto ma stanąć i iść tuż u potężnego katafalku z trumną na szyć. Wśród panów w turkach lub surdutach i w cylindrach na głowie uwiązujących się, jak w ukropie, ktoś wspominał o nieodzownych cordons

francuskich pogrzebów. Kto będzie, idąc tuż przy trumnie, niósł zwieszając się z niej sznur lub wstęgi?

— Niema u nas żadnych cordons!

— Ale jest miejsce honorowe tuż przy trumnie!

— Pójdzie eskorta oficerska z dobytymi szablami.

— Owszem. Ale Słowacki to nie żaden Napoleon ani Aleksander Macedoński.

Słowo do słowa byłaby się wywiązała dysputa. Zbyt jednak jasną i niezaprzeczoną było rzeczą, że komu jak komu, ale u trumny Słowackiego pierwsze i najbliższe miejsce należy się — literaturze.

Jej to, Literatury, ogromnego potentata czci się i oddaje mu się najwyższe honory pośmiertne. Nie hurzy przeto, niech szumnie skrzydła najgłośniejsz... niech szeleszczą i szumią pisarskie pióra! Panowie pióra, wy prowadźcie ulicami Warszawy, przez Warszawę, na Wawel, waszego luminarza nad luminarzel

Tak się stało.

Gdy dano hasło, że zbliża się „Mickiewicz“ i gdy zaroiło się w mig na Wiśle od leżących na jego spotkanie statków i łodzi — już na pomostie u przystani pełno było „literatury“ i „prasy“, bez mała tyle co ministrów i dostojników sejm i senatu, generalicji wojskowej i przedstawicieli parlamentu — no, i duchowieństwa.

I nastała chwila jedna z najgłębiej nastrojowych i najpiękniejszych z ca-

lego obchodu: chwila gdy podpłynął do pomostu u przystani statek z trumną całą w kłębach dymu i pionieniach.

Całą połowę tylną statku zajmował jakby chappelle ardente pod otworem niebem, to jest podjum z wysokim katafalkiem i z widną na nim z daleka trumną — czarną, okrytą biało-pasowym szlandarem. Na tej części pomostu nikogo — tylko trzy postacie frzymające straż u trumny, zwrócone ku nam twarzą: Lechoń we fraku, błady od wzruszenia, Or-ot w mundurze pułkownika z piersią całą w orderach, salutujący po wojskowemu i między nimi kapitan dowodzący statkiem, komandor marynarki polskiej.

Muzyki grają hymn narodowy; armaty grzmia. I nagle gdy bór statku zrównał się z platformą na której my stoimy, zalega nagle cały tłum wietolysięc — głęboka cisza. Rzekłobyś ta ogromna cizba ludzi wstrzymała oddech...

Taki mocny był ten moment. I w tym właśnie momencie — a widzieć mogiem doskonale stojąc o party o balustradę platformy — zerkawa się skądś jaskółka, krążąca jak zwykle nad wodą, i przelatując nad trumną i prochami Słowackiego, musnęła ją skrzydłem.

Słowacki tak lubił jaskółki... Może to była jedna z tych, które był wyznaczony na wianek dla Goplany?...

Ona ma wianek na głowie... Czy to twiały? czy stłoczył?

Dziś wybory Prezydenta Miasta.

Jak odbędą się wybory.

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej wybrany zostanie prezydent, wiceprezydent oraz ławnicy. Komisję wyborczą tworzą przewodniczący posiedzenia, dwóch najstarszy i najmłodszy wiekiem radni. Przed przystąpieniem do wyborów przewodniczący sprawdzi prawidłowość zebrań (niezbędna jest obecność co najmniej 1/3 radnych). Wybory ławników są proporcjonalne, wybory zaś członków prezydium magistratu wymagają absolutnej większości. Głosowanie dokonane się kartkami na każdego członka prezydium magistratu oddzielnie.

Postępowanie przy głosowaniu jest następujące: Najmłodszy wiekiem członek komisji wyborczej odczytuje spis radnych w porządku alfabetycznym. Radni w miarę wywoływania nazwisk wrzucają do urny kartkę z nazwiskiem kandydata. Po złożeniu wszystkich głosów przewodniczący wyjmie kartki z urny, rozwija je i liczy. Ilość kartek winna się zgadzać z liczbą radnych, którzy oddali głos.

Jeżeli przy pierwszym głosowaniu nikt nie otrzyma bezwzględnej większości głosów, wówczas głosowanie odbędzie się powtórnie. Jeżeli i przy tym powtórnie głosowaniu absolutna większość nie zostanie osiągnięta, dokonany zostanie ściślejszy wybór między dwoma kandydatami, którzy przy powtórnie głosowaniu otrzymali największą ilość głosów. Gdyby więcej niż dwóch kandydatów otrzymało przy powtórnie głosowaniu tę samą największą ilość głosów, wówczas rozstrzyga los, który z nich mają podlegać ściślejszemu wyborowi. Tak samo w razie równości głosów w ściślejszym głosowaniu rozstrzyga los.

Bezpośrednio po dokonaniu wyborze każdego poszczególnego członka prezydium magistratu, przewodniczący ogłosi wynik głosowania i zapyta obranego czy wybór przyjmuje. Do nieobecnego przewodniczący wystosuje pismo z wezwaniem do niezwłocznego oświadczenia co do przyjęcia mandatu. (c)

Wybory ławników.

Głosowanie na ławników odbywać się będzie na podstawie list kandydatów.

Każda lista musi być podpisana co najmniej przez 1/8 ogólnej ilości radnych. Listy kandydatów uznane za ważne przewodniczący zaopatruje numerem kolejnym. Po odczytaniu list przez przewodniczącego nastąpi głosowanie za pomocą kartek na jedną z odczytanych list. Kartka prócz numeru listy nie może zawierać nic więcej pod rygorem nieważności.

Mandaty ławników rozdzielone zostaną między wniesione listy kandydatów w stosunku do ilości głosów oddanych na daną listę.

Dokładnie podział proporcjonalny mandatów określają przepisy o wyborach ławników znajdujące się w ustawach miejskich.

Z wyborów prezydium, jak również i ławników spisany będzie protokół, zawierający wszystkie istotne momenty wyborów. Protokół podpisany przez wszystkich członków komisji wyborczej przechowywany będzie w aktach magistratu wraz z listami kandydatów zarówno ważnymi, jak i unieważnionymi oraz kartkami głosowania. (c)

Narady ugrupowań.

Narady przedstawicieli radnych z list Nr. 2, 10, 12 i 14, które się odbyły dn. 12 b. m., nie doprowadziły do żadnych rezultatów, skutkiem zdecydowanej postawy P. P. S. Koła radnych P. P. S. oświadczyło, iż nie może wejść w skład większości polskiej wobec zbyt głębokich różnic społecznych między P. P. S. a resztą radnych polskich. Koło P. P. S. ma zamiar wysunąć własne kandydatury na wszystkie stanowiska w Magistracie.

Wczoraj toczyły się przez dzień cały narady z poszczególnych list. Dzisiaj toczą się narady w dalszym ciągu. Ogólnie daje się zauważyć niepewność ewentualnych kandydatów na prezydenta. Wymieniane są nazwiska p. meci. Z. Jundziłła oraz p. J. Piłsudskiego.

W każdym razie radni z list 10, 12 i 14 dążyć mają do wyboru prezydium bezpartyjnego i fachowego.

Spodziewane trzy kluby żydowskie.

Przed paroma dniami ponownie odbyła się narada nowoobраниch żydowskich radnych mieszczańskich, na której miano omówić kandydatury na ławników oraz ewentualnie i na wiceprezydenta miasta, jakie radni ci mają wystawić przy wyborach nowych władz miejskich i t. p. kwestje.

W nowej Radzie Miejskiej istnieć będą prawdopodobnie trzy żydowskie kluby radzieckie: — klub sjonistów i zamozniejszego kucielstwa żydowskiego, klub żydowskich radnych demokratycznych oraz klub socjalistycznych radnych żydowskich z „Bundu”.

Żydzi przed wyborami.

Poszczególne grupy żydowskich radnych mieszczańskich wybranych z t. zw. „Żydowskiej listy narodowej” nie mogły dotychczas znaleźć wspólnej platformy akcjąsającej ich stanowisk do rozmaitych kombinacji wysuwanych przez radnych wybranych z wszystkich list wyborczych w sprawie wyborów nowych władz miejskich.

literacki, jeszcze prezes związku syndykatów dziennikarskich na całą Polskę, Bolesław Gorczyński i Ferdynand Gótel prezes warszawskiego Penclubu.

Daleko przodem niesiony był na aksamitnej poduszce wieniec srebrny literatury. U wienca siedmiu czołowych przedstawicieli naszego piśmiennictwa: Sieroszewski, Słaff, Berent, Or-oł-Opman, Strug, Nakowska, Lechon.

Nie żaden post festum opis daje. Są to impresje — zależne jedynie od barwności epizodu lub momentu.

Wielkie widowisko eksportacji prochów Włeszczu miało się ku końcowi. Nieskończony kondukt był już u katedry. Karawan wiechał na przepięsny wojskiem różnej broni plac Zamkowy i zatrzymał się przed kolumną króla Zygmunta, wstąpił przed niedużą mównicą dla prezydenta Rzeczypospolitej powleczonej szkarłatem, z herbem państwa na szkarłacie.

Sygnali. Trabki. Komendy. Chrzęst branych „na baczność” karabinów. Prezydent wychodził z zamku, idzie pieszo, otoczony swiata, ku kolumnie Zygmunta i staje na mównicy. Ma przemówić.

Wedle jaknajbardziej powszechnego zwyczajku z chwilą gdy Giowa Państwa stanął na miejscu, z którego ma przemówić, jest rzeczą niedopuszczalną aby — czekał. Inaczej, jak się okazuje, w Polsce. U nas największy szef państwa ...czeka, aż np. mu-

W związku z powyższym wśród żydowskich radnych mieszczańskich zapadała uchwała, że poszczególne ugrupowania które wchodziły w skład t. zw. „Żydowskiej listy narodowej” omówią wszystkie kwestje związane z wyborami nowych władz miejskich w własnych swoich gronach, następnie dopiero grupy te powezmą łączną uchwałę w tej tak poważnej sprawie. (r)

Gdzie odbędą się wybory.

Wobec szczupłości sali i nieprzystosowania istotnej sali posiedzeń Rady Miejskiej w gmachu Magistratu do pomieszczenia licznego grona publiczności, Magistrat po kilku-dniowych poszukiwaniach wreszcie wczoraj wieczorem, po porozumieniu się z przedstawicielami Rady, postanowił pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady Miejskiej zwołać do sali rekreacyjnej szkoły powszechnej Nr. 3, mieszczącej się w domu miejskim przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5. Wejście do tej sali prowadzi od frontu, zaś sam lokal mieści się na II piętrze.

Sala ta znacznie obszerniejsza od sali obrad Rady, podzielona będzie na dwie części, z których jedna przeznaczona jest dla prezydium obrad i członków Rady, zaś druga zajmie publiczność.

Dla prasę zarezerwowano miejsca przy stole.

Posiedzenie odbędzie się, jak było przewidziane, w dniu dzisiejszym o godz. 8-iej wiecz.

KRONIKA

CZWARTEK
14 Dziś
Bonawent. Zach. st. o g. 3 m. 31
Jutro Zach. st. o g. 19 m. 52
Rozest. Ap.

Spogrodzenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 13—VII. 1927 r.

Ciepłota średnia } 760
Temperatura średnia } -126 0
Opad sz. doł. w mm. }
Wiatr przeważający } Wschodni.

U w a g i! Pogodnie. Minimum za dobę -15 0. Maximum za dobę +28 8. Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

KOSCIELNA.

— (c) **Godziny urzędowania Kurji w miesiącach letnich.** W miesiącach letnich załatwiała Kurja interesantów wyłącznie w godzinach od 11-iej do 13-iej (1-iej pp.) Ks. Kancelarza Sawickiego, który jest na urlopie, zastępuje ks. Walerjan Meyszłowicz.

URZĘDOWA.

— **Wycofanie z obiegu 50 zł. banknotów emisji 28 lutego 1919 r.** Bank Polski przystępuje z dn. 1 sierpnia b. r. do wycofania z obiegu 50 złotych banknotów bankowych pierwszej emisji z datą 28 lutego 1919 r.

Bilety te przestają być prawnym środkiem płatniczym 31 stycznia 1928 r. Od 1 lutego 1928 r. do 31 stycznia 1929 r. będą przyjmowane do wymiany przez oddziały Banku Polskiego i polską kasę rządową w Gdańsku; po upływie tego terminu wymiana załatwiała będzie tylko Skarbiec Emisyjny Banku Polskiego w Warszawie do 31 lipca 1929 r. włącznie, poczem traca wartość pieniężną.

— (o) **Nieprawidłowo pobrane podatki muszą być zwracane.** W wydanym ostatnio okólniku w sprawie wymiaru i poboru samoistnych podatków komunalnych, min. spraw wewnętrznych uznaje, między innymi, za niedopuszczalne, aby związki komunalne po uwzględnieniu odwołania zwlekały ze zwrotem nieprawidłowo pobranych podatków komunalnych, o ile oczywiście pobrane sumy nie podlegają zaliczeniu na poczet innych zalegających datin publicznych, przypadających od tych że płatników, którym należy się zwrot konieczności natychmiastowego wyrównania nieprawidłowo pobranych podatków wynika z obowiązku komunalnego nieobarczania obywateli ciężarami ponad ustawową miarę.

SAMORZĄDOWA.

— **Z posiedzenia wydziału powiatowego Sejmiku Wil. Trockiego.** W dniu wczorajszym odbyło się kolejne posiedzenie wydziału powiatowego Sejmiku Wil. Trockiego, któremu przewodniczył Starosta p. Witkowski.

W pierwszej kolej rozpatrywana była sprawa zaciągania w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki

inwestycyjnej w sumie 32 tysięcy złotych. Pan Starosta Witkowski upoważniony został przez wydział powiatowy do przeprowadzenia pertraktacji. Jednogłośnie uchwalono, zapadła na tem posiedzeniu, uchwalono zwrócić się do Sejmiku, o zezwolenie na podwyższenie dotychczasowych norm podatku drogowego, a to ze względu na konieczność przeprowadzenia reparaacji dróg i traktów. Prace te nie mogą być obecnie przeprowadzone z racji braku kredytów. Sumy powstałe z podniesienia norm podatku byłyby na ten cel obrócone.

Po zapoznaniu się z wynikami wyborów do Rad gminnych i wysłuchania zdań p. przewodniczącego w tej sprawie, zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności wydziału weterynaryjnego w ub. miesiącu.

W lecznicy weterynaryjnej udzielono w tym czasie przeszło 400 porad. Sprawa kursu pokazowego budownictwa glinobitnego zajęła wszystkich bardzo żywo. Wyjaśniono się, że poczynając od 22 b. m. rozpoczyna się ten kurs, prowadzony przez siły fachowe w lokalu szkoły rolniczej w Bukalszkach. Sprawa ta, w związku z trudnościami zdobycia budulca, zbyt drogiego dla ludzi niezamożnych, przyjęła pierwszorzędna wagę i budzi ogólne zainteresowanie.

Na ostatku ustalono termin następnego zebrania na 19 b. m.

— **Konferencja w sprawie budowy stadionu reprezentacyjnego.** W dniu dzisiejszym o godz. 18-iej w Urzędzie Wojewódzkim w Małej Sali Konferencyjnej pod przewodnictwem pana inż. Juliana Stawskiego, Prezesa Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie, odbędzie się posiedzenie Komisji Propagandowo-Sportowej Komitetu Budowy Stadionu Reprezentacyjnego Z. W. w Wilnie.

— (x) **Wycieczka Polaków-Weteranów z Ameryki.** Wycieczka weteranów-Polaków z Ameryki, która miała przybyć do Wilna w liczbie 600—500 osób, stosownie do zawia-domienia nadeszłego wczoraj do Magistratu przyjedzie dn. 30 b. m. jednak w liczbie 250 osób.


W skład związanej z tym komitetu przyjęcia radoków z Ameryki weszli pp.: Łokuciewski, radca woj. Raue, prof. Ruszczyk, Ostrejko, Słudnicki, Korolec, Wałigóra oraz przedstawiciele: Zw. b. wojskowych, Kom. Obsz. W. Wilno i Bratniej Pomocy U. S. B. Komitet zabiega o wyszukanie lokalów, zapewnienie utrzymania oraz pracuje nad ułożeniem programu spędzenia czasu w Wilnie.

— **Program kina naukowego na rok sz. 1926/27** ustalono na posiedzeniu członków komisji w dn. 27 XI. 1926 r., według posiadanego wykazu filmów naukowych z wydziału szkolnego Magistratu m. Wilna. Program ten został jeszcze uzupełniony na następnym zebraniu członków w dniu 12. XII. 1927 r. Zamówione filmy były sprowadzone przez wydział szkolny z Warszawy i wydzielane bezpłatnie w Sali Kina Miejskiego kulturalno-oświatowego przy ul. Ostrobramskiej.

W ciągu bieżącego roku szkolnego było 21 seansów kina naukowego (wyswietlono ogółem 71 filmów w 92 częściach) dla dzieci oddziałów: III-ch, IV, V, VI i VII-ch.

Dzieci na tych seansach było obecnych 27.550.

Filmów wyswietlono 35 (w 59 częściach), w tem 4 filmy nieobjęte programem, ustalonym przez komisję.



Aleksander S. Włodzimierza ŻYRKIEWICZ
Generał b armii rosyjskiej

Zmarł 13 b. m. w wieku lat 70. Ekspatycja zwłok z Litewskiej Kliniki do Cerkwi prawosławnej na Wielkiej Pohulance dnia 14 lipca o godzinie 6-iej wieczorem. Nabożeństwo żałobne w płatek 15-go lipca o godz. 10-ej. Pogrzeb na cmentarzu Ewangelickim.

sejji Salomowego—ul. Antokolska Nr. 62 do zbiegu ul. Suchej.

5) Na prawym brzegu rzeki Wilji od wylotu ul. Obowej na przestrzeni 200 mtr.

6) Na prawym brzegu rzeki Wilji od tarczki Chwoleca do przystani 3-go pułku artyl. ciężkiej 100 mtr.

7) Na prawym brzegu rzeki Wilji około tarczki Szejniuka około 100 mtr.

8) Na prawym brzegu rzeki Wilji od domu Hogulewskiej ul. Zwierzyniecka Nr. 35, do wawozu brzegowego.

9) Na prawym brzegu rzeki Wilji od składu drzewa Klaczko Rubina ul. Fabryczna do końca tarczki Pierowższka.

10) Na lewym brzegu rzeki Wilji od skrajki lasu Zakrę, do drzewa rosnącego na skarpie, naprzeciw mlynu w Karolinie.

Platne kąpieliska: przy ul. Ryoka około Elektrowni Miejskiej, oraz plaża Tuskułajska i Zwierzyniecka.

WOJSKOWA.

— **Loty pasażerskie.** We czwartek 14-go i w piątek 15-go pomiędzy godzinami 4 a 7 po południu odbędą się na lotnisku na Porubanku loty pasażerskie. W razie niepogody loty zostają odłożone. Dojazd na lotnisko na Porubanku pociągiem odchodzącym z Wilna w kierunku na Lidę o godz. 15 min. 30.

— **Dowódca 6 bryg. KOP poznał swoje swolch oficerów.** Wczoraj zakończyła się odprawa dowódców batalionów i szwadronów 6 brygady KOP odbywająca się zwykle. Prócz spraw normalnym trybem przewidzianych na porządku dziennym odprawy nomianowanemu dowódcy 6 brygady pik. Górskiemu chodziło o poznanie tych dowódców baonów i szwadronów, których podczas objazdu granicy nie zdążył poznać.

— **Pomiary geologiczne na terenie Wileńszczyzny.** W najbliższych dniach przybywa do Wilna grupa pracowników Państwowego Instytutu Geologicznego celem przeprowadzenia całego szeregu wierceń geologicznych na terenie powiatów nadgranicznych.

W związku z tem DOK III wydało do podległych sobie oddziałów wojskowych rozkaz, w którym zaleca u dzielenie członkom grupy tej pomocy oraz zaznacza, że osoby posiadające legitymacje Państwowego Instytutu Geologicznego, a delegowane z tą grupą, mają prawo robić zdjęcia fotograficzne na pograniczu i na terenach obozów warowniczych.

MIEJSKA.

— **Wyjazd Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie.** W dniu wczorajszym prokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie p. Stanisław Pilszczyński wyjechał na urlop wypoczynkowy, zastępczo stanowisko to obejmie podprokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie p. Michał Kaduszkiewicz.

— **Szczęśliwy pomysł.** Od paru lat zewnętrzna ściana kościoła św. Jana od ul. Zamkowej zdobił umieszczona wysoko nad głowami przechodniów i jadących, złocona figura Ukrzyżowanego Zbawiciela. Aczkolwiek jest ona właściwie częścią grobowca chlubnie zasłużonej krajowej rodziny Chreptowiczów, to jednak ze względu na swe miejsce i otoczenie daszkiem i balkonikiem, stanowi też pewną odrębną całość, jako przedmiot kultu dla wiłnian. Szczęśliwą tedy powiął myśl obecny prepozyt św. Jana, ks. kan. St. Miłkowski, umieszczając na balkoniku u stóp Ukrzyżowanego czerwoną lampkę elektryczną w kształcie znicza, która płonąć będzie wieczorami i nocą. Takie lampki ex-voto, przed obrazami i posagami świętych nie są wcale rzadkością w Warszawie i zagranicą w Wilnie to będzie bodaj nowością.

— **O czystości działwy szkolnej.** Wobec braku odpowiedniej ilości lekarzy szkolnych i higienistek, funkcje czuwania nad czystością ciała i odzieży dzieci w szkole włożone zostały na kierowników i nauczycieli. Okólnik zwraca uwagę, by przy sprawdzaniu czystości dziecka unikać sposobów, obrażających jego wyświdliwiecie (x)

— **Praca i opieka społeczna.** — (c) **Pomoc doraźna dla umysłowych bezrobotnych.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej przekazało Wileńskiemu Obwodowemu Funduszowi Bezrobocia 25 tys. zł. na zasiłki dla umysłowych bezrobotnych. Przetło od dnia 13 b. m. przyjmowane są podania ubiegających się o ten zasiłek. Jednocześnie Fundusz Bezrobocia zwrócił się za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego do Ministerstwa Pracy i Op. Społ. o przyznaniu dalszych 5-tu tys. zł. na ten cel, gdyż przypuszczalnie suma 25 tys. nie będzie wystarczająca.

— **Bezrobocie wśród rob. przem. drzewnego uległo poprawie.** Dowiadujemy się, że w związku z ożywieniem się ruchu budowlanego, bezrobocie wśród robotników przemysłu budowlanego i drzewnego zmniejszyło się o połowę.

— **Stan bezrobocia w ubiegłym tygodniu.** W ubiegłym tygodniu stan bezrobocia przedstawiał się w Wilnie następująco:

Z początkiem tygodnia zarejestrowanych było w Państw. urzędzie Pośredn. Pracy 4387 bezrobotnych, w końcu zaś po odliczeniu tych, którzy pracę otrzymali i doliczeniu nowych zarejestrowanych — 4355. W bieżącym

tygodniu przewidywane jest zmniejszenie się liczby bezrobotnych, gdyż dużo otrzyma pracę przy robotach letnich i drzewniczych.

P. U. P. odeślat 185 osób na posady. Wolnych miejsc jest obecnie 214.

Z SĄDÓW.

Zabójca ojca i syna.

W lecie 1927 roku we wsi Obuchowo powiatu Grodzieńskiego u jednego z miejscowych gospodarzy odbywała się buczna zabawa, gęsto zakrapiana alkoholem. Jak zwykle na takich zabawach tak i na tej do- szło pomiędzy uczestnikami do bójk, która zakończyła się przewlekiem krwi.

Dwóch uczestników tej zabawy Budryk ojciec i Budryk syn, którzy podczas bijatyki najbardziej uderzili, udali się w poszukiwaniu winnych pobicia na wieś. Myśląc, że jednym z okłajających ich był Jan Doliszek, udali się do jego mieszkania i nie znalazłszy go w domu pobili jego matkę.

W momencie kiedy Budrykowie okładali razem starszuchę zjawili się Doliszek. Na widok krzyczącej i jęczącej matki Doliszek schwył się siekiere i rzucił się na napastników, kładąc w krótkim czasie Budryka ojca trupem na miejscu. Budryk syn widząc grożące mu niebezpieczeństwo uciekł z chałupy, kierując się w stronę swego domu położonego w końcu wsi. Pogonił za nim żądny zemsty Doliszek, doganiając go w posterunku wsi. I tego potoczył obuchem siekiere truppen.

Został aresztowany i osadzony w więzieniu grodzieńskim.

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał zabójcę Budryków z art. 458 na 8 lat ciężkiego więzienia.

Onegdaj sprawa ta znalazła się na wotandzie Sądu Apelacyjnego w składzie wiceprezesa Bochwica i sędziów Sługoskiego i Eydrygiewicza. Oskarżenie wnosili prokurator Wyszyński. Bronił oskarżonego mec. Engle. Podczas rozprawy obrońca oskarżonego domaga się poddania go badaniom psychiatrycznym, upatrując w jego psychice pewnych anomalności.

Sąd jednak nie przychylił się do tego wniosku i uchylał wyrok I-iej instancji skazał Jana Doliszekę na 8 lat ciężkiego więzienia zamieniając jednak kwalifikację prawną, abowiem skazanie nastąpiło z art. 471 K. K. z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od czerwca 1926 roku.

POCZTOWA

— (c) **Przesyłki zagranicze podlegające cłu.** W celu zapobieżenia przemycania towarów podlegających cłu lub zakazanych do wwozu za pośrednictwem przysyłek listowych. Ministerstwo Poczt i Telegrafów polecił urzędowi pocztowym ściśle przestrzeganie instrukcji pocztowo-celnej o przedmiocie czenia przysyłek listowych. W razie podejrzenia, że przesyłka listowa zawiera towar podlegający ocłeniu, skierowana ona zostanie do urzędu celnego i dopiero po przeprowadzeniu rewizji celnej doręczona być może odbiorcy.

SĄDOWA

— **Wyjazd Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie.** W dniu wczorajszym prokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie p. Stanisław Pilszczyński wyjechał na urlop wypoczynkowy, zastępczo stanowisko to obejmie podprokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie p. Michał Kaduszkiewicz.

ROŻNE.

— **Podobną myśl również urzęczywił** zarząd nowowzniesionej elektrowni kolejowej (przy ul. Wolejowej, obok mostu Raduńskiego), gdzie ustawiono przed budynkiem metalowy krzyż i zaopatrzono go w ustawicznie płonąca rubinową lampkę, umieszczoną w latarni.

— **Karygodne niedbalstwo.** Donoszą nam o powtarzających się ciągle wypadkach niedbałej obsługi abonentów przez elektrownie miejskie. Odcina się prąd i bez istotnej przyczyny pozbawia się mieszkanie światła na kilka dni. Ostatnio miał miejsce tego rodzaju wypadek:

Do mieszkania prywatnego zgłosił się technik z elektrowni i odcął prąd tłumacząc to tem, iż rachunek nie został opłacony. Natychmiast drugiego dnia rano pośpieszono uregulować rachunek. Mimo to prąd nie został przywrócony i mieszkanie w dalszym ciągu jest pozbawione światła.

Jakie więc są przyczyny w elektrowni miejskiej? Rachunek opłacony, pieniądze pobrane, a światła niema. Czy się prowadzi jakąkolwiek ewidencję? Należałoby zwrócić większą uwagę na należyty obsługa abonentów.

— **Jeszcze o piadze kwaciara.** Niejednokrotnie już, zresztą zupełnie bezskutecznie, poruszana była na łamach prasy wileńskiej sprawa panoszącej się ostatnio zebrani, ukrytej w sprzedaży kwiatów. Trudno jest przebiec kilkanaście kroków aby nie być obsockononym przez dzieciarnię, sprzedającą, w sposób natarczywy, kwiaty.

Chodzi nam o moralną stronę tej sprawy.

Dzieci zaniębane przez rodziców, dzieci nie posiadające wpojonego im przez opiekę wstrętu do zebrani, deprawują się ostatecznie, bo chcą

Czesław Jankowski.

(D. C. N.)

Zmiany na stanowisku Dyrektora Poczty i Telegrafów w Wilnie.

Dowiadujemy się nieoficjalnie, iż obecny Dyktor Poczty i Telegrafów w Wilnie p. Jan Popowicz ma być w najbliższych dniach przeniesiony na równorzędne stanowisko do Lwowa.

Instruktor zw zawodowego strzela w areszcie do policji.

Do posterunku w Turgielach zgłosił się instruktor zawodowego zw. robotników rolnych Adolf Poltoracki i zakomunikował, że organizuje wiec. Wyjaśniono mu, że należy przedtem uzyskać zezwolenie Starosty. Takie oświadczenie policji nie podobało się Poltorackiemu, to też z wymysłami na ustach wyszedł. Po upływie pewnego czasu komendant posterunku powiadomiony został o tem, że na rynku odbywa się wiec. Okazało się, że wiec ten pomimo wyraźnego zakazu zorganizował Poltoracki.

Na rozkaz rozejścia się wszczęto awanturę, a sam organizator usiłował wygłosić przemówienie, w którym dowodził, że policję gębiącą ludność należy postawić „pod sienku” i wyrzucić. Propagatora systemu „pod

sienku” aresztowano i osadzono w areszcie. Przed osadzeniem go w areszcie przeprowadzono rewizję osobistą, która nic szczególnego nie wykazała. Zdawało się początkowo, że wiecień podda się z łossem lecz przypuszczenia te okazały się mylne, gdyż przed wieczorem zaczął on dobijać się do drzwi, a kiedy dyżurny posterunkowy podszedł do nich z celi posypały się strzały rewolwerowe. Na szczęście kule nie trafiły nikogo.

Otworzono drzwi i niebezpiecznego piaszka zakuto w kajdanki. Znal on, że rewolwer podano mu przez wybitą szybę, lecz rzekomo rze wie on kto to zrobił. Celem ujawnienia właściciela rewolweru prowadzone jest obecnie śledztwo.

Na miejsce pana J. Popowicza powołany będzie prawdopodobnie dotychczasowy wice-dyrektor p. Ciemnotoński.

Przed osadzeniem go w areszcie przeprowadzono rewizję osobistą, która nic szczególnego nie wykazała. Zdawało się początkowo, że wiecień podda się z łossem lecz przypuszczenia te okazały się mylne, gdyż przed wieczorem zaczął on dobijać się do drzwi, a kiedy dyżurny posterunkowy podszedł do nich z celi posypały się strzały rewolwerowe. Na szczęście kule nie trafiły nikogo.

Otworzono drzwi i niebezpiecznego piaszka zakuto w kajdanki. Znal on, że rewolwer podano mu przez wybitą szybę, lecz rzekomo rze wie on kto to zrobił. Celem ujawnienia właściciela rewolweru prowadzone jest obecnie śledztwo.

Na rozkaz rozejścia się wszczęto awanturę, a sam organizator usiłował wygłosić przemówienie, w którym dowodził, że policję gębiącą ludność należy postawić „pod sienku” i wyrzucić. Propagatora systemu „pod

sienku” aresztowano i osadzono w areszcie. Przed osadzeniem go w areszcie przeprowadzono rewizję osobistą, która nic szczególnego nie wykazała. Zdawało się początkowo, że wiecień podda się z łossem lecz przypuszczenia te okazały się mylne, gdyż przed wieczorem zaczął on dobijać się do drzwi, a kiedy dyżurny posterunkowy podszedł do nich z celi posypały się strzały rewolwerowe. Na szczęście kule nie trafiły nikogo.

Otworzono drzwi i niebezpiecznego piaszka zakuto w kajdanki. Znal on, że rewolwer podano mu przez wybitą szybę, lecz rzekomo rze wie on kto to zrobił. Celem ujawnienia właściciela rewolweru prowadzone jest obecnie śledztwo.

Na rozkaz rozejścia się wszczęto awanturę, a sam organizator usiłował wygłosić przemówienie, w którym dowodził, że policję gębiącą ludność należy postawić „pod sienku” i wyrzucić. Propagatora systemu „pod

sienku” aresztowano i osadzono w areszcie. Przed osadzeniem go w areszcie przeprowadzono rewizję osobistą, która nic szczególnego nie wykazała. Zdawało się początkowo, że wiecień podda się z łossem lecz przypuszczenia te okazały się mylne, gdyż przed wieczorem zaczął on dobijać się do drzwi, a kiedy dyżurny posterunkowy podszedł do nich z celi posypały się strzały rewolwerowe. Na szczęście kule nie trafiły nikogo.

Otworzono drzwi i niebezpiecznego piaszka zakuto w kajdanki. Znal on, że rewolwer podano mu przez wybitą szybę, lecz rzekomo rze wie on kto to zrobił. Celem ujawnienia właściciela rewolweru prowadzone jest obecnie śledztwo.

Na rozkaz rozejścia się wszczęto awanturę, a sam organizator usiłował wygłosić przemówienie, w którym dowodził, że policję gębiącą ludność należy postawić „pod sienku” i wyrzucić. Propagatora systemu „pod

sienku” aresztowano i osadzono w areszcie. Przed osadzeniem go w areszcie przeprowadzono rewizję osobistą, która nic szczególnego nie wykazała. Zdawało się początkowo, że wiecień podda się z łossem lecz przypuszczenia te okazały się mylne, gdyż przed wieczorem zaczął on dobijać się do drzwi, a kiedy dyżurny posterunkowy podszedł do nich z celi posypały się strzały rewolwerowe. Na szczęście kule nie trafiły nikogo.

Otworzono drzwi i niebezpiecznego piaszka zakuto w kajdanki. Znal on, że rewolwer podano mu przez wybitą szybę, lecz rzekomo rze wie on kto to zrobił. Celem ujawnienia właściciela rewolweru prowadzone jest obecnie śledztwo.

Na rozkaz rozejścia się wszczęto awanturę, a sam organizator usiłował wygłosić przemówienie, w którym dowodził, że policję gębiącą ludność należy postawić „pod sienku” i wyrzucić. Propagatora systemu „pod

sienku” aresztowano i osadzono w areszcie. Przed osadzeniem go w areszcie przeprowadzono rewizję osobistą, która nic szczególnego nie wykazała. Zdawało się początkowo, że wiecień podda się z łossem lecz przypuszczenia te okazały się mylne, gdyż przed wieczorem zaczął on dobijać się do drzwi, a kiedy dyżurny posterunkowy podszedł do nich z celi posypały się strzały rewolwerowe. Na szczęście kule nie trafiły nikogo.

Otworzono drzwi i niebezpiecznego piaszka zakuto w kajdanki. Znal on, że rewolwer podano mu przez wybitą szybę, lecz rzekomo rze wie on kto to zrobił. Celem ujawnienia właściciela rewolweru prowadzone jest obecnie śledztwo.

Na rozkaz rozejścia się wszczęto awanturę, a sam organizator usiłował wygłosić przemówienie, w którym dowodził, że policję gębiącą ludność należy postawić „pod sienku” i wyrzucić. Propagatora systemu „pod

Kino „Helios“ Pater od 80 gr. Balkon — 50 gr. PREMIERA. Pikantna erotyczna sztuka. „Zabawa w miłość“ z życia współczesnego — w rolach główn. złotowłosa LAURA LA PLANTE i wirtuoz ekranu PAT O'MALLEY.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5) Dział będąc... „Graziella“ dramat w 8 aktach ilustrujący życie Alfonsa przedstawicieli romantyzmu francuskiego. W rolach głównych Nina Vanna i Jean Delenly. Nad program: „HURAGAN“ komedia w 2ch aktach. Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz. Orkiestra pod dyktando kapelmistrza Wł. Szczepańskiego. W pozostałymi koncerty radio. Początek seansów: w niedzielę i święta od g. 4-ej, w soboty od g. 5-ej, w inne dni od g. 6. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr.

LAZIK „EGE“ (Z SITKIEM) JEDYNY SKUTECZNY ŚRODEK „POTU“ PRZECIW ODPARZENIOM NÓG ŻADAC W APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH. Fabryka Chem. Farmac. S.O.E. Edward Goblac 1 S-ka Warszawa, Burakowską 15, (dom własny), tel. 22-03.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A—I Sądu Okr. w Wilnie wciągnięto pod Nr.: 22 czerwca 1927 roku. 6537. „Wisłowska Judes w Raduniu, pow. Lidzkim. Sklep galanterji i bakalii. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Wisłowska Judes, zam. tamże. 768—VI 7538. „Abramowicz Alter“ w Raduniu, pow. Lidzkim. Sklep spożywczy, kolonialny i galanterji. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Abramowicz Alter zam. tamże. 769—VI wpis dodatkowy: 4104. „Wytwórnia organów kościelnych KONKURENCJA Edward Przystulski i S-ka. z dniem 15 czerwca 1927 r. spółka została rozwiązana i wykreślona z rejestru. 770—VI Do Rejestru Handlowego Działu B Sądu Okr. w Wilnie wciągnięto pod Nr. Nr. Dn. 23 czerwca 1927 r. 29. „Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy Spółka Akcyjna“. Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie i Wydziału Cywilnego z dnia 9—16 grudnia 1926 r. zatwierdzono zarząd konkursowy upadłego w handlu Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego Spółki Akcyjnej w osobach: przewodniczącego adwokata Witolda Abramowicza i członków adwokatów: Stanisława Bagniewskiego, Władysława Miedzianowskiego, Józefa Polikiera i Nauma Sejdera. 638—VI 50. „Wileński Bank Ziemski Spółka Akcyjna“. Na przesza Zarządu powołano Mariana Brod-Platera, zam. w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 19, Stanisława Kogonickiego do pełnienia obowiązków członka zarządu. 839—VI 156. „Bank Handlowy w Warszawie Spółka Akcyjna Oddział w Wilnie. Hipolit Siemradzki został mianowany dyrektorem oddziału w Wilnie. 214. „Towarzystwo Przemysłowe M. Mrozowicz i S-ka. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Spółka z dniem 15 czerwca 1927 r. rozwiązuje się na likwidatora powołano Pawła Gerlie. 842—VI 273. „Agramaria Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ Spółka została rozwiązana i wykreślona z rejestru. 843—VI 358. „Światfilm Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Towarzystwo Filmowe, Wino ul. Zawalna 16. Wydawanie czasopisma. Firma istnieje od 1927 r. Kapitał zakładowy 3200 zł. podzielony na 32 równych i niepodzielnych udziałów po 100 zł. każdy, całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zamieszkałi w Wilnie przy ul. W. Populanka 32 Romuald Kawalec i Sergiusz Rubinow. Wszelkie zobowiązania umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, zryra wekslowe, czek, przeказы, pełnomocnictwa i ządania zapłaconia wszelkiego rodzaju sum pieniężnych podpisują pod stemplem firmowym obaj zarządcy łącznie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Janem Bujko Notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20 listopada 1926 r. za Nr. 609—VI na czas nieograniczony. 843—VI 12. Dom Handlowy Extrans Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Zarząd spółki obecnie stanowią zam. w Wilnie, przy ul. Kolejowej 9 Benzel Arkin i Jakob Arkin. Wszelką korespondencję zwykłą, poleconą, wartościową oraz powitowania z odbioru listów, przekazów i przesyłek może podpisywać jeden z członków zarządu. 844—VI DZIAŁU A—wpisy dodatkowe. 92. „Markus Deull“. Pełnomocnikiem firmy z prawem otrzymywania pieniędzy w Banku Polskim oraz bankach i wszelkich instytucjach państwowych, komunalnych i prywatnych do wystawiania weksli, czeków oraz żyrowania takowych, do wystawiania w imieniu firmy wobec wszystkich władz skarbowych, cywilnych i wojskowych, do otrzymywania z urzędów telegraficznych i pocztowych wszelkiej korespondencji poleconej i zwykłej, depesz i wszelkiego rodzaju przesyłek, adre sowanych na imię firmy jest Szejna-Maria (dwóch imion) Deull, zam. w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej 3. 845—VI 3113 Firma „Abram i Samuel Zeff S-ka firmowa“, zmienia się na „Abram Zeff i synowie spółka firmowa“. Wspólnicy zam. w Wilnie przy ul. W. Stefankowej 10: Abram Zeff, Samuel Zeff i Wulf Zeff. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 17 czerwca 1927 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do wszystkich trzech wspólników i każdy z nich samodzielnie ma prawo zawierać wszelkie transakcje jak: zakup i sprzedaż drzewa, podpisywać czek, przeказы i upoważnienia, natomiast wszelkie weksle, oblig., i żyro na wekslach winny być podpisywane przez dwóch wspólników łącznie. 846—VI

Dzisiejsza modna pani

używa przeciw wszystkim chorobom gry jak i też zamiast pudru tylko Risin. Zamijskowym wysyła się dużą tubkę po otrzymaniu zł. 2,50. W razie nieskutecznym zwraca się pieniądze. Główny skład na Polskę: R. Schulz, Poznań, P. Wawrzyniaka 24.

Redakcja „Słowa“ poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego średnie wykształcenie, znajomość biurowości, buchalterji oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Łaskawe zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. „Słowa“

Przetarg.

Nowogródzki Urząd Wojewódzki — Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych ogłasza publiczny przetarg na przeprowadzenie następujących robót: 1) Zaurukowanie 4000 m. ulicy Szerokiej w Baranowiczach 55 i 56 km. dr. państw. 3/19. 2) Spyanie dojazdów oraz zdjęcie starego bruku do mostu przez rzekę Szczarę w Stonimie. (Robót ziemnych około 9000 m³). 3) Wykonanie robót ziemnych w ilości około 7000 m³ na 84, 85 i 86 km. dr. państw. 3/20 (pow. Nowogródzki). — Przetarg odbędzie się w dniu 25 lipca r. b. o godzinie 13 tej w lokalu Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Nowogródku. — Pisemne oferty winne być złożone w tymże dniu do godz. 12 tej w kancelarji Okr. Dyk. Rob. Publ. łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5 proc. od ogólnej zaczerowanej na każdą robotę sumy. — Oferty obejmują całą grupę robót lub każdą poszczególną robotę. Termin wykonania robót ma być: 1) Dla zaburukowania ul. Szerokiej w Baranowiczach — nie później niż 1-go października r. b. 2) Dla spyania dojazdów oraz zdjęcia starego bruku — nie później niż 1-go października r. b. 3) Dla wykonania robót ziemnych na 84, 85 i 86 km. dr. 3/20 — nie później niż 15 sierpnia r. b. — Oferent winien stwierdzić przy złożonej ofercie, iż jest zaznajomiony z treścią „Przepisów Tymczasowych“ wydanych przez M. R. P. o oddawaniu państwowych dostaw i robót, które są do przejrzania w lokalu Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych. — Urząd Wojewódzki zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie nie przyjęcia żadnej oferty oraz prawo przeprowadzenia dodatkowego usnego przetargu. — Wszelkich informacyj udziela kancelarja Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych (Nowogródek, ul. Grodziska Nr 6) w godzinach urzędowych. Za Wojewodę (—) Inż. FRYZENDORF Dyrektor. Nr 853-VI.

M. W lenkn i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny telefon od 1843 r. Fabryka i skład mebli: Jadalne, sypialne, salony, gabinety, kółka niklowane i anielskie, kredensy, stoły, szafy, ułtka, krzesła, dębowe i t. d. Dogodne warunki i na raty.

POTRZEBNE od 1 sierpnia 2 ubelowane pokoje z łożami i kuchnią, w centrum. Zgłoszenia listownie, lub osobiście od 12—2, ul. 3-go maja 7 m. 8 (pater na lewo) J. R. POSZUKUJE posady bony z zyciem, lub gospodarowania na samotnej osoty. Mam 3-letniego dziecka. Wielka 27—14. Potrzebna starsza kobieta, zdrowa, łagodnego charakteru, wyjątkowo do dwójga małych dzieci. Zgłaszać się osobiście pod adresem: ul. Sułbocz Nr 21 m. 8.

Dr. G. Wolfson weeneryczn., moczopłciowe i skórn. ul. Wileńska 7. 191. 1067. Lekarz - Dentysta Jadwiga Piotrowska powróciła i rozpoczyna przyjęcia od 10—2 i 4—6, ul. Mickiewicza 22—11. Student wydz. filozoficznego poszukuje kondycji na wsi na czas ferij letnich. Adres: Bakszta 11—50. Garaż dla samochodu osobowego wynajmę od zaraz w pobliżu ul. Wileńskiej, Zgłoszenia ul. Wileńska Nr 26 m. 5.

Student poszukuje lekcji w Wilnie lub na wjazd. Zgłoszenia Bakszta 11—50. Student poszukuje kondycji na wjazd do Łyczki, i obecnie wykładowca z mieszkaniami. Łaskawe oferty przyjmują adm. „Słowa“ dia „Rodziny wykładowca“.

Poszukuję Zgub. książ. wojsk. wydz. przy P. K. U. Wilno na imię Jana Bohdanowicza, zam. przy ul. Stefańskiej 33—32, unieważnia się. Zgub. książ. wojsk. i kartę mob. wydana przez P. K. U. Lida, na imię Adama Tomaszewicza, unieważnia się.

Poszukuję Zgub. książ. wojsk. wydz. przy P. K. U. Wilno na imię Jana Bohdanowicza, zam. przy ul. Stefańskiej 33—32, unieważnia się. Zgub. książ. wojsk. i kartę mob. wydana przez P. K. U. Lida, na imię Adama Tomaszewicza, unieważnia się.

Pokój duży, jasny do wynajęcia, na Zwierzynie, (Koko mostu). Oferty w adm. „Słowa“ pod l. K.

Czy on?

Lionel wesoło zbliżył się ku tańczącym Gilberta i Marenil kończyli tango, rozmawiając ze sobą ze złości. — Trudno! — mówił Jan Marenil. — Uważam takie postępowanie za bardzo zły system. Wszelkie przypadłości nerwowe dają się leczyć jedynie stopniowo i powoli... — Wolę to jednak, niż czekać do 25-go czerwca! — Jest to dowód odwagi z pani strony. Nie potrafisz wyrazić mi wdzięczności. Ale powtarzam, nie jest to czyn rozsądny... — Przesztrasza mnie pan, doprawdy! Wtedy gdy najbardziej potrzebna mi jest odwaga, pan stara się odebrać mi ją! Meznaby myśleć, że... Proszę mi powiedzieć prawdę, dotąd pan był przekorny, że żmija z Luvercy już nie żyje... Czyżby pan zmienił zdanie? Czy ukrywa pan coś przedemną? — Bron Boże! — Bo... tak mi się dziwnie wydają pańskie słowa! W chwili gdy najbardziej potrzebuję pańskiej pomocy, pan mi jej odmawia. Pańska dotychczasowa pewność i odwaga wpłynęły na mnie tak, że się zgodziłam jechać, ogarnął mnie pański spokój, i oto nie znajduję już w panu tej pewności. — Przysięgam pani, Gilberto... — Nie, nie, mam wrażenie, że pan symulował spokój, dla dodania mi odwagi, dopóki nie było mowy o powrocie do Luvercy. Teraz jest pan

go wachlarzał — mówił Lionel, otwierając wachlarz ze strusich piór i patrząc z pozą nich na matkę, jak Hamlet, przyglądający się swej niegodnej matce i zbrodnicemu ojczymowi. — Jechali we czworo limuzyną ku teatrowi, znajdującemu się na lewym brzegu. — „Prokuratora Hallersa“ — rzekł Marenil, który dnia tego był o wiele rozmowniejszy, niż podczas poprzedniego obiadu, — wdziałem przed pięć, czy sześć laty, gdy sztukę tę wystawiono poraz pierwszy. — Ach! — zawołała hrabina. Pan zna tę sztukę? Cemu nie powiedział pan tego wczoraj wieczór? — Jest to sztuka, na którą można pójść drugi raz, — odrzekł wymijająco Marenil. Zostało mi po niej wrażenie dodatnie, jako o dramacie dosyć ciekawym przez swój chłodny realizm, że tak powiem naukowy. Ale, oczywiście, przedstawiony jest tam chorobliwy stan rozwrojenia osobowości według ówczesnych teoryj naukowych. Obecnie, jeśli się nie mylę, tego rodzaju wypadki są zaliczane na karb symulacji, co odbiera im ten charakter przerażający i potworny, który podkreśla autor „Prokuratora Hallersa“. Tak, jak opisuje filozoficznie ten wypadek Lindau, rozwrojenie osobowości byłoby najstraszniejszym nieszczęściem, jakie może spaść na człowieka. Byłem bardzo młody, gdym ujrzał tę sztukę poraz pierwszy, przez kilka dni nie mogłem się pozbyć przykrego wrażenia. Nawet dotąd sprawia mi

znaczną przykróść to wspomnienie. Lionel spojrzal na matkę znacząco. — Więc, krótko mówiąc, pan nie wierzy, by tego rodzaju patologiczne objawy mogły się zdarzać? — zagadnęła p. de Prase. — W każdym razie nie w tak jaskrawej formie. Popelniono wiele błędów przy obserwacji, nie uwzględniono, jak wielką musi odegrać rolę symulacja! — A jednak, a jednak... Znam takiego człowieka. Byłem świadkiem wypadku odzwierciedlającego historję prokuratora Hallersa, może sztuka ta zasugerjonoła go, [nie wiem! — Nie dziwiłbym się temu, — odrzekł Jan Marenil, — sądząc z wrażenia, które ta sztuka wywarła niegdyś na mnie, uważam to za możliwe. — Osoba, o której wspominałem, — ciągnął dalej Lionel, — zachowuje się identycznie, jak ów bohater sztuki. Nie przeszkadza to mu jednak do wypowiedziania zdań podobnych do pańskich, mimo, że jest żywym zaprzeczeniem swych teoryj! Jan Marenil zaczął się śmiać. — Pan się śmieje, jak człowiek, który nie jest zbyt pewny swych przekonań. Żałuję, że nie mogę panu powiedzieć nazwiska tego człowieka... — Nie chodzi o to! Muszę wyznać, że zagadnienia te przestały mnie oddawna interesować... Lecz wyraz twarzy Jana Marenil przeczył jego słowom, gdyż w zamyślnych i jakby szukających oczach wyczytać można było niepokój nieokreślony. — Jednak cztery akty denerwującej sztuki nie uczyniły na nim wrażenia widocznego, prócz zdawkowego zainteresowania nie można było z jego twarzy nic wyczytać. Pani de Prase z Gilbertą usiadły na przedzie sceny, Lionel zaś bacznie przyglądał się swemu sąsiadowi. Zauważył tylko, że lekroś aktor podkreślał cierpienia prokuratora Hallersa, spowodowane jakimś niepokojem, którego źródła nie mógł w sobie odkryć przeuczując złowrogą jakąś tajemnicę, zainteresowanie Jana Marenil wzrastało. Próba nie dała pozytywnych rezultatów. Rozczarowanie, jakie plynęło stąd dla p. de Prase i jej syna, zostało częściowo oślodzone wrażeniem, jakie dramata wywarł na Gilbertce. Po raz pierwszy słyszała o istnieniu podobnie patologicznych objawów, wrażliwa jej natura cierpiała. — To potworne! sirasznel — powtarzała. A słowa jej brzmiały, jak pełna słodczy muzyka w uszach ciotki i milego kuzyna. — Janie Marenil, wpadłeś mój chłopcze! — myślał Lionel. — Hrabia de Prase, widząc że dalszy ciąg wieczoru nie zapowiada żadnych odkryć, opuścił łożę podczas trzeciego aktu. Lionel udał się do Aubry'ego, by wydać mu rozkazy, dotyczące wykonania planów pani de Prase. Chytrą woźny spotkał go opowiadaniem o wynikach dalszego szpiegowania Jany.

Po południu udał się on do hotelu, w którym mieszkała Jany. Towarzyszył mu przyjaciel, pracujący w policji tajnej, który zgodził się dopomóc mu. Zastali Jany rozmawiającą z właścicielką hotelu. Aubry próbował rozpocząć z dziewczyną konwersację, ale ona zbyła go chłodno i natychmiast wyszła ze swą skórzaną walizką, a za nią wybiegł czekoladowy piesek — Benko. Natomiast właścicielka hotelu stała się bardzo rozmowną, na widok legitymacji policyjnej, lecz niestety mało mogła powiedzieć o Jany i jej towarzyszu, gdyż mieszkali tu od niedawna. — Panowie wiedzą dobrze, że tego rodzaju ludzie nie mieszkają długo w jednym domu. Zmieniają ciągle miejsca, czasem wracają. Co do tych dwójga, można powiedzieć, że zachowują się przyzwoicie... płacą regulalnie, pracują, przynajmniej robią przy pomocy węzów, mężczyzna nie pokazuje się nigdy w ciągu dnia. — Przyjacieli mój, — mówił dalej Aubry, — radził bym zasięgnąć dalszych informacyj u służby hotelowej, powiedziałem, że może poproszę go o to. Po namyśle Lionel zdecydował: — Przeciwnie, trzeba mi zapowiedzieć, by zostawił w spokoju tych ludzi. Nie należy wzbudzać w nich podejrzania, że są śledzeni. Mogłoby to zaszkodzić naszym planom, które tu zaraz opowiem.